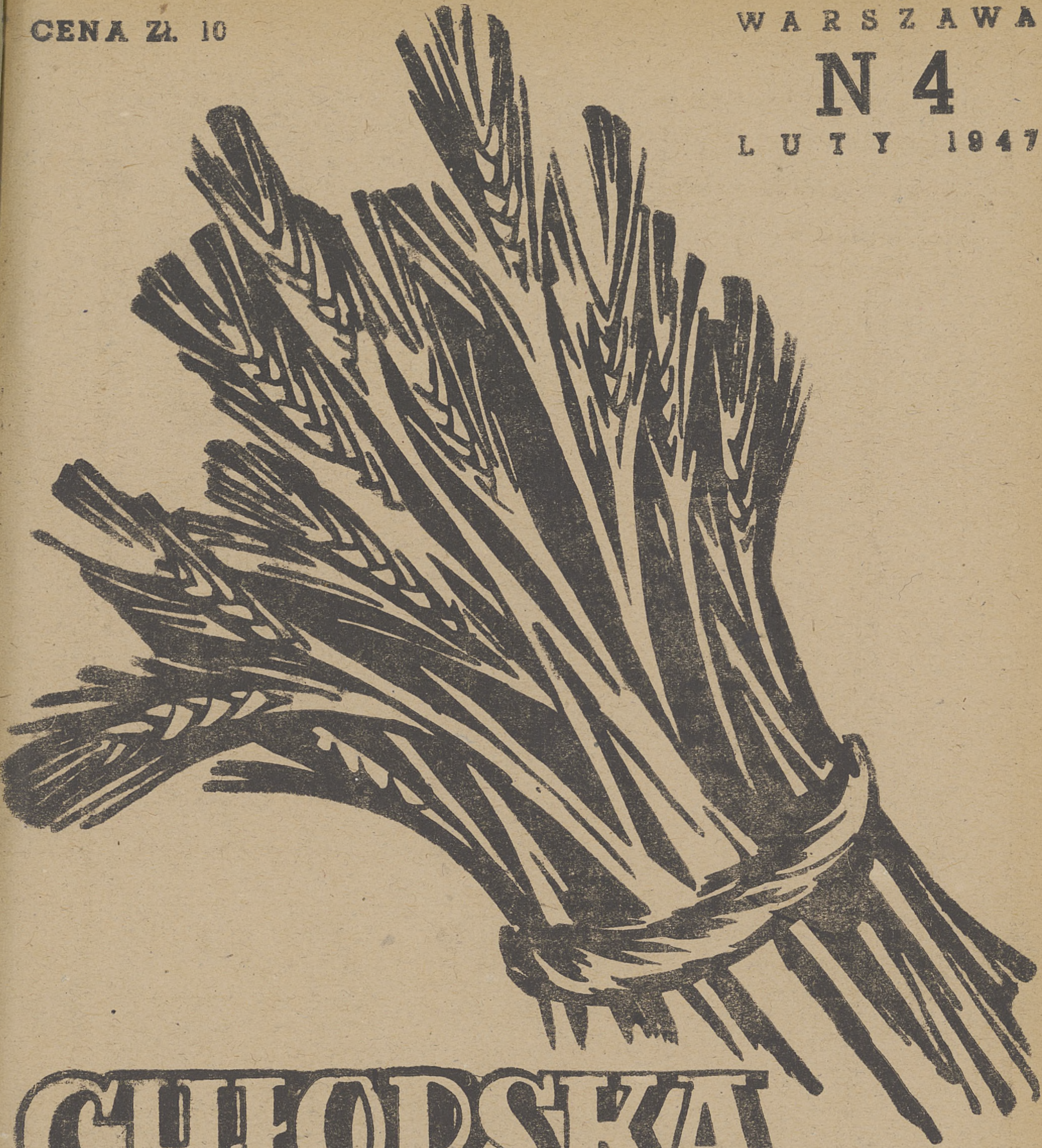
CENA ZŁ. 10

WARSZAWA

N 4

LUTY 1947



CHŁOPSKA GOSPODARKA

DWUTYGODNIK ROLNICZY

ROK III

CHŁOPSKA GOSPODARKA

ORGAN ZWIĄZKU SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ

NR. 4 (19) 15 L U T Y 1947 R. ROK III

ORĘDZIE

PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ DO NARODU

„Sejm Ustawodawczy, powołany przez naród w wyborach dnia 19 stycznia, powierzył mi najbardziej zaszczytną, ale też i najbardziej odpowiedzialną godność Prezydenta Rzeczypospolitej.

Przyjmuję tę decyzję jako nakaz najwyższego organu reprezentującego wolę i władzę Narodu Polskiego. Zgodnie ze swym sumieniem oświadczam:

Tak, jak dotychczas wszystkie swe siły poświęcać będę służbie Rzeczypospolitej i dobru Narodu.



Prezydent Rzeczypospolitej

Obywatele! Doniosłe chwile dziejowe przeżywa dziś Naród Polski. Odrodzona Rzeczpospolita dźwiga się szybko z ruin i zniszczenia. Wspólnym wysiłkiem wskrzesiliśmy życie w zniszczonym barbarzyńsko kraju. Ożywiliśmy zburzoną Stolicę. W ciągu niespełna dwu lat wskrzesiliśmy polskość na Ziemiach Odzyskanych, na których miliony Polaków znów żyje i pracuje dla Polski.

Mimo ciężkich prób nie zmalała wewnętrzna duchowa moc Narodu — przeciwnie wzrosła jeszcze wzbogacona hartem i doświadczeniem tragicznych przeżyć. Bo niezmierzoną i niewyczerpaną mocą twórczą obdarzyła historia nasz bohaterski Naród. Źródłem tej mocy jest najgorętsza miłość Ojczyzny w sercach ludu polskiego.

Miłość Ojczyzny wyzwoliła z niezrównaną siłą bohaterstwo Narodu w dniach cierpień i walki, dała nam zwycięstwo. Miłość Ojczyzny wskazywała Narodowi kierunek drogi w doniosłej pracy przy odbudowie Państwa. Miłość Ojczyzny wyprowadziła Polskę Odrodzoną na wielki dziejowy szlak reform społecznych, które wciąż wyzwalają nowe, niewyczerpane zasoby sił twórczych. Miłość Ojczyzny podyktowała nam słuszną politykę zagraniczną, której celem jest ugruntowanie Niepodległości, trwały pokój i bezpieczeństwo naszych granic.

Bracia!

Pogłębiajmy w sobie to źródło mocy naszej — miłość dla Polski. Niech ucichną wszelkie waśnie i spory, gdy Polska wzywa nas do czynów wielkich na miarę dziejową. Niechaj świadomość, że jesteśmy braćmi, góruje nad sprawami drugorzędnej wagi, niech sprawia, abyśmy zawsze czuli się dziećmi jedynej wspólnej nam Matki — Ojczyzny.

Odbudowa kraju, przywrócenie mu jego świetności a Narodowi dobrobytu i szczęścia wymagają od nas wszystkich zjednoczenia.

Wybaczymy winy tym, którzy chcą włączyć się do twórczej pracy Narodu. Niech wrócą do Kraju jak najszybciej wszyscy pragnący wziąć udział w wielkim dziele odbudowy Polski.

Czekają nas wielkie zadania.. Nadchodzące lata wypełnić musi jeszcze bardziej świadomy i wytężony wysiłek.

Musimy wyprodukować więcej towarów, wydobyć więcej węgla, obsiać więcej ziemi. Koleje muszą przewieźć więcej towarów, porty zwiększyć przeładunek. Musimy otworzyć więcej szkół, drukować więcej książek, dźwigać z gruzów nowe gmachy, budować jasne mieszkania dla ludzi pracy.

Nie ma innej drogi wiodącej do szczęścia Narodu i pomyślności Polski. Droga ta wymaga zespolenia wysiłku całego Narodu, wszystkich Obywateli.

Zjednoczmy się wszyscy wokół najwyższych organów Państwa powołanych przez Naród. Zjednoczmy się w twardym wysiłku i znojnej pracy dla szczęścia Narodu i wielkiej Rzeczypospolitej"



Dr A. Wojtysiak
Prof. S G G.W. W-wa

Uprawa pszenicy jarej w Polsce

Znaczenie gospodarcze uprawy pszenicy jarej. W gospodarce narodowej i w poszczególnych gospodarstwach rolnych uprawa pszenicy jarej zaspokaja istniejące potrzeby spożywcze i produkcyjne. Ziarno pszenicy jarej ma większą ilość białka, niż ziarno pszenicy ozimej, a preciętne plony z hektara prawie dorównują plonom pszenicy ozimej. Natomiast pszenica jara nie ulega wymarznięciu, wyprzeniu, zmarnieniu na wiosnę, co często zdarza się z pszenicą ozimą. Z tego względu i jeszcze z wielu innych znaczenie uprawy pszenicy jest duże i należy zwrócić na tę roślinę większą uwagę, niż dotychczas. Szczególniej obecnie, kiedy na wielu terenach nie zasiano ozimin, a podczas zimy wymarzła część pszenicy, tylko zasiew pszenicy jarej dostarczy nam ziarna chlebowego. W Polsce uprawa pszenicy jarej przed wojną stanowiła zaledwie około 12 procent w stosunku do — ozimej.

W Związku Radzieckim zasiewa się prawie dwa razy więcej pszenicy jarej, niż ozimej, co związane jest z tamtejszymi warunkami przyrodniczymi.

Możliwości uprawy pszenicy jarej w Polsce. Czy w Polsce istnieją możliwości rozszerzenia uprawy pszenicy jarej? Możliwości takie istnieją w dosyć dużym zakresie. Należy je tylko rozsądnie wyzyskać w szczególności na tych terenach, które mają odpowiednie warunki klimatyczne i glebowe. Na ziemiach odzyskanych i na ziemiach starych zawsze znajdą się w gospodarstwach lepsze kawałki gleby, które starannie uprawione mogą dać opłacalne plony pszenicy jarej. W Polsce siejemy za dużo żyta i owsa, przy czym rośliny te uprawiane bywają dosyć często na takich glebach, na których przy staranniejszej uprawie moglibyśmy z powodzeniem siać pszenicę ozimą lub jarą.

Trudności uprawy pszenicy jarej: Pomimo to że wartość pszenicy jarej jest wyższa niż innych zbóż, nie należy zapominać o trudnościach jej produkcji. Przede wszystkim przy uprawie pszenicy jarej gorzej jest wyzyskana wilgoć zimowa niż przy uprawie pszenicy ozimej. Pszenica jara krzewi się słabiej, później pokrywa glebę i w związku z tym występują większe straty wilgoci i łatwiej rzucają się chwasty. Również wrażliwość na choroby i szkodniki jest u pewnych odmian pszenicy jarej znaczna. Szczególniej niebezpieczna jest dla pszenicy jarej mucha niezmiarka, która w pewnych latach opanowuje zasiewy bardzo silnie i obniża plony. Do trudności uprawy pszenicy jarej należą również jej duże wymagania co do starannego przygotowania gleby, kultury roli i obfitego nawożenia. Jeżeli pszenica jara nie znajdzie takich warunków, rozwija się słabo i łatwiej bywa opanowywana przez choroby i szkodniki. Ale jeżeli damy jej odpowiednie warunki, odwdzięczy się wysokimi plonami wysokiej jakości, przeważnie lepszej niż ziarno pszenicy ozimej. Aby osiągnąć wysokie plony pszenicy jarej, należy kierować się w uprawie wskazówkami, jakie podajemy w następnych punktach.

Wybór odmiany pszenicy jarej. Przy wyborze odmiany pszenicy jarej należy zwrócić uwagę na plenność i jakość plonu. Zakład Rolnictwa S. G.G. W. prowadził przez wiele lat na Polu Doświadczalnym S. G. G. W. w Skierniewicach doświadczenia z różnymi odmianami pszenicy jarej i zbadał wartość wypiekową mąki otrzymywanej z tych odmian. Również inne rolnicze zakłady doświadczalne i organizacje rolnicze prowadziły doświadczenia z odmianami pszenicy jarej. Na podstawie tych wszystkich polskich doświadczeń i badań okazało się, że najwyższą plennością odznaczała się na terenie prawie całej Polski odmiana pszenicy jarej—Ostka Chłopicka, a nieco niższymi plonami — Ostka Hildebranda. Te dwie odmiany zaliczane są u nas do

najplenniejszych. Na drugim miejscu po tych odmianach można postawić Ostkę Łopuską i Ostkę Suską. Inne odmiany wykazały już niższe plony o 3 do 4 q z hektara. Odmiana pszenicy jarej — Ostka Chłopicka posiada ziarno czerwone, szkliste, średniej wielkości, o wyższej od przeciętnej wartości wypiekowej.

Ostka Hildebranda ma ziarno czerwone, długie i grube, a Ostka Łopuska — ziarno podłużne, duże, pełne, czerwone, szkliste. Każda z powyżej podanych odmian pszenicy jarej może być zalecana do uprawy prawie we wszystkich województwach. Na ziemiach odzyskanych należy również porobić z nimi próby.

Wymagania klimatyczne i glebowe pszenicy jarej. Użycie w uprawie tej lub innej odmiany związane jest również z jej wymaganiami klimatycznymi i glebowymi Pszenica jara udaje się w naszych warunkach klimatycznych na lepszych glebach w dobrej kulturze. Na słabszych glebach nie należy jej siewać.

Z zaleconych powyżej odmian Ostka Chłopicka nadaje się na różne gleby, jest mało wymagająca i ma zdolność przystosowania się i do mniej korzystnych warunków; Ostka Hildebranda ma wymagania glebowe średnie, ale lepiej odpowiadają jej dobre grunty o wysokiej kulturze; Ostka Łopuska ma wymagania duże; Ostka Suska wyhodowana w klimacie surowym, ma wymagania glebowe małe, udaje się i na lżejszych glebach. Widzimy z tego, że możemy wybrać odmiany pszenicy jarej do różnych warunków przyrodniczych.

Stanowisko w płodozmianie. Pszenica jara udaje się najlepiej po roślinach okopowych na oborniku, w szczególności po burakach. W miarę rozwoju uprawy buraka cukrowego powinna również wzrastać uprawa pszenicy jarej. Stanowisko po roślinach motylkowych jest również dobre, jeżeli udały się i nie zachwaściły pola. W praktyce bywa siewana pszenica jara po bobiku, późno schodzącym z pola, lub po koniczynie czerwonej, gdy z powodu suszy nie udaje się doprawić pola pod oziminę.

Jeżeli po roślinach kłosowych uprawia się poplony (łubin - peluszka) na przyoranie przed zimą, to również w takim stanowisku pszenica jara może dać zupełnie dobry plon. Najgorsze stanowisko dla pszenicy jarej wypada po kłosowych bezpośrednio i dlatego należy go unikać.

Uprawa mechaniczna gleby. Pszenica jara wymaga gleby starannie doprawionej, wolnej od chwastów. Najwłaściwsza jest orka zimowa do normalnej dla danego typu gleby głębokości, wykonana w drobne skiby, wystawione ostro na działanie mrozu, co przyczynia się do wydobrzenia roli. Pszenica jara potrzebuje wiosną znacznych ilości wilgoci i dlatego nie należy stosować orek wiosennych, które wysuszają glebę, pozbawiając ją zapasów wody zebranej zimą. Wiosną jak najwcześniej, kiedy tylko na tyle obeschnie, że można wyjść w pole, należy puścić włókę, która wyrówna powierzchnię i zabezpieczy rolę przed parowaniem. Następnie można doprawić glebę przy pomocy kultywatora i brony. Taka uprawa gleby jest zupełnie wystarczająca w tych stanowiskach, jakie podaliśmy wyżej dla pszenicy jarej.

Nawożenie. Pszenica jara ma krótki okres wegetacji i wymaga znacznych ilości łatwo przyswajalnych składników pokarmowych. Ilość i rodzaj dostarczonych nawozów zależy od stanowiska, w jakim uprawiamy pszenicę jarą Jeżeli pszenica jara przychodzi po okopowych, w drugim roku po oborniku, to zaleca się nawozy azotowe i fosforowe, natomiast opłacalność nawozów potasowych jest niepewna. W stanowisku po udanych roślinach motylkowych nie należy stosować nawożenia azotowego, lub, jeżeli zajdzie potrzeba, dać tylko niewielką dawkę.

We wszystkich innych słabszych stanowiskach, w dalszych latach po oborniku, należy stosować pełne nawożenie, które powinno składać się ze 100 do 200 kg azotniaku (lub saletrzaku) oraz 200 do 300 kg superfosfatu i 100 kg soli potasowej na 1 hektar. Wszystkie te nawozy należy wysiać wcześniej i zabronować na kilka dni przed siewem pszenicy jarej. Jeżeli stosujemy saletrę, należy rozdzielić ją na 2 — 3 dawki, z których pierwszą dajemy przed siewem, a dwie następne po wzejściu pszenicy w odstępach 10 do 14 dni. Zakład Rolnictwa S. G. G. W. badał wpływ różnego nawożenia na wartość piekarską pszenicy jarej i stwierdził dodatnie działanie nawozów azotowych i fosforowych.

Siew pszenicy jarej. Czas siewu pszenicy jarej ma decydujący wpływ na jej plony i jakość ziarna. W roku 1946 Zakład Rolnictwa S. G. G. W. przeprowadził na polu doświadczalnym w Skierniewicach doświadczenie z pszenicą jarą Ostka Hildebranda, wysianą 16 kwietnia, 26 kwietnia i 7 maja w rzędy co 10 i co 20 cm, — w ilości 200 kg na ha. 100 kg na ha i 50 kg na ha.

Najwyższe plony (22 q z ha) otrzymano przy wczesnym siewie i przy dużej ilości wysiewu: 200 kg na ha, w rzędy co 20 cm. Siew w rzędy co 10 cm nie wykazał różnicy. Późniejsze siewy pszenicy dały wyraźną obniżkę plonu, a siew majowy pszenicy jarej jest zupełnie niewskazany. Szczególnie obecnie w okresie powojennym, kiedy kultura gleby na ogół jest jeszcze słaba, należy zwracać uwagę na wczesność i dużą gęstość rzędów, co 10 cm. Przy siewie rzutowym można ilość wysiewu podnieść do 200 kg na ha. Głębokość przykrycia nasion nie powinna przekraczać 2—3 cm.

Pielęgnowanie podczas wzrostu. Po wzejściu pszenicy jarej, które można ułatwić przez walcowanie, jeżeli jest susza, lub bronowanie, jeżeli po deszczu wytworzy się skorupa, trzeba prowadzić walkę z chwastami w tym okresie, kiedy są one jescze małe i słabe, nie dopuszczając do opanowania pszenicy. Bronowanie w celu wyniszczenia chwastów wykonać trzeba mocno i sprężyście nie pozostawiając na polu roślin szkodliwych.

Obecnie mamy na polach prawie w całym kraju oset, który wymaga ręcznego wycinania i nie dopuszczenia do wydania nasion. Walka z ostem musi być prowadzona zbiorowo, gdyż pojedyńcze wysiłki są niewystarczające.

Jeżeli pszenica jara wykazuje słaby rozwój z powodu braku azotu, co można poznać po jasnym kolorze i niedostatecznym wzroście, należy zasilić ją dawką saletry w ilości 100 do 200 kg na ha. Dawkę tę trzeba dać we wczesnych stadiach rozwoju po zbronowaniu w celu wyniszczenia chwastów.

Sprzęt pszenicy jarej. Do sprzętu pszenicy jarej należy przystępować wtedy gdy nasiona wykazują żółtą dojrzałość. Przetrzymywanie pszenicy na pniu może doprowadzić do osypania ziarna, co występuje przy uprawie odmian wcześnie dojrzewających. Jeżeli przebieg pogody jest niekorzystny dla sprzętu pszenicy z powodu nadmiernej wilgotności, można ją zebrać z pola niedoschniętą, ale w stertę lub do przewiewnej stodoły należy składać warstwami przedzielonymi suchą słomą. Normalnie trzeba pszenicę jarą dosuszać na polu aż do całkowitego doschnięcia.

Młocka i przechowanie. Pszenica jara powinna wypocić się w snopie przechowanym w stertach lub stodole. Dopiero po wypoceniu, kiedy ziarno nabierze pełnej dojrzałości i siły kiełkowania, można przystąpić do młocki. Ziarno wymłócone rozpościera się w cienkiej warstwie na podłodze w śpichrzu i często przerabia szuflą, żeby nie zatęchło i dobrze wyschło. Dopiero po całkowitym dosuszeniu można je zsypać w większe kupy i stale baczyć, aby nie zagrzało się i nie zatęchło, co łatwo może się zdarzyć. Naturalnie nie trzeba również zapominać o takich szkodnikach, jak wołek zbożowy i myszy, które mogą bardzo silnie uszkodzić pszenicę.

Plony pszenicy jarej. Jeżeli damy dobre warunki pszenicy jarej i zastosujemy się do powyżej podanych wskazówek, to otrzymamy wysokie plony ziarna dobrej jakości. Wysokie plony pszenicy jarej wynoszą około 30 kwintali z hektara, średnie — około 20 kw. i niskie — około 10 kw. W Polsce plony pszenicy są przeważnie niskie, co jednak nie jest bez winy rolników, którzy na ogół stosują niewłaściwe sposoby uprawy tej rośliny.

Należy przypuszczać, że podniesienie kultury rolniczej naszego kraju przyczyni się do wydatnego zwiększenia również plonów pszenicy jarej.

Pamiętaj, że...

— oziminy łatwo ulegają wyprzeniu, gdy się znajdą pod grubą pokrywą śniegową lub pod skorupą lodową. Grozi to szczególnie w zagłębieniach i dołkach spotykanych na polu. Należy wyszukiwać zagrożone miejsca, śnieg rozkopywać i rozrzucać, zaś skorupę lodową rozbijać narzędziami ręcznymi lub ciężkim wałem zębatym. Dobrze też jest przysypywać miałem torfowym.

•

— najlepszy okres zwalczania myszy trucizną już się wkrótce kończy. Zatrute ziarno zjadają myszy chętnie do czasu pokazania się pierwszej zieleni. Wiosenna zieleń lepiej im smakuje niż zatrute ziarno czy chleb.

•

— w zimie koń nie ma roboty, a drogi są twarde. W tym też czasie należy wykonać wszelkie możliwe zwózki i dostawy, aby nie tracić czasu, kiedy jest praca w polu, a drogi złe

Stanisław Szarek
instr. hod.

Rozwój hodowli bydła rasy czerwonej polskiej

Gdyby nie wojna 1939, to po 50 latach pracy moglibyśmy się poszczycić poważnym dorobkiem w dziele hodowli zarodowej bydła czerwonego polskiego. Prace zapoczątkowane były przygodnie już w 1882 r., ale dopiero rok 1900 dał naprawdę zaczątek systematycznemu doborowi i selekcji tego bydła rodzimego.



Bydło rasy czerwonej z obory zarodowej w Krzesławicach Józefata Kodzika.

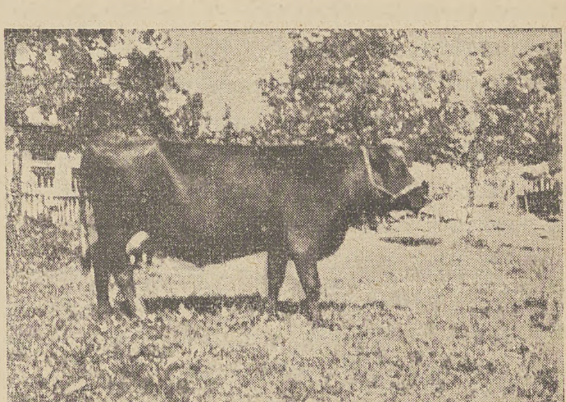
Bydło to zostało wyhodowane na terenie województwa krakowskiego, a wywodzi się z powiatu myślenickiego i limanowskiego.

Z chwilą odzyskania Niepodległej Polski w 1920 roku rozpoczęto dużą działalność uszlachetniania tego bydła. Przede wszystkim przystąpiono do organizowania kół kontroli mleczności. Na podstawie wyników rocznej wydajności pozostawiano sztuki najlepsze, a gorsze zbywano. Wybierano najlepsze rozpłodniki i stacjonowano je w ośrodkach kół kotroli obór. Zaczęto również zwracać uwagę na racjonalne żywienie, na czystość bydła i obór, na prawidłowe dojenie, tak że w przeciągu kilku lat bydło pierwotne (krajowe) przeszło na drugi szczebel hodowlany, t. j. bydło poprawne. stopniowo **uszlachetniane**.

Tutaj już była ściślejsza selekcja. Hodowca należący do związku, był obowiązany stosować się do wskazówek, jakie pozostawiać sztuki uznane za najlepsze, a pozbywać się gorszych, jak żywić według wskazówek asystenta i układanych norm żywienia, przestrzegania czystości, prawidłowego dojenia i robienia zapisków (ocieleń, stanowień i zapuszczeń). Na podstawie takich danych Inspektorat Związku wydał drukiem książki związkowe w 6 tomach. „Księga zarodowa bydła czerwonego polskiego". Mając już zebrany i wyselekcjonowany materiał, a po ostatnim powodzeniu na Wystawie Jubileuszowej (50-cio lecie tej rasy) we Lwowie w 1934 r. część sztuk zapisanych do ksiąg rodowodowych osiągnięcia 3-ci i najwyższy szczebel hodowli, t. j. bydła **zarodowego**.

Na podstawie wymaganych rodowodów, użytkowości, umaszczenia i budowy przystąpiono do zakładania coraz to nowych obór zarodowych. Do trzeciej i najwyższej grupy bydła zarodowego należało już sporo obór, tak większej, jakoteż i mniejszej własności. Bydło to zostało podzielone na dwie kategorie ksiąg: księga wstępna „W" i księga główna „G". Do księgi wstępnej wchodziły krowy po roku kontrolnym odpowiadające wymaganiom dla krów związkowych 2000 kg mleka przy 3,75% tłuszczu w mleku, całe czerwone i o możliwej budowie. Do księgi głównej mogła wejść sztuka mająca przynajmniej trzy pełne pokolenia zapisane w księgach związkowych z oznaczonymi numerami kolczyka, mająca wymagane umaszczenie, budowę (co najmniej 75 pkt.) oraz przeciętną roczną użytkowość (najmniej 2,800 kg. mleka przy 4% tłuszczu w mleku.).

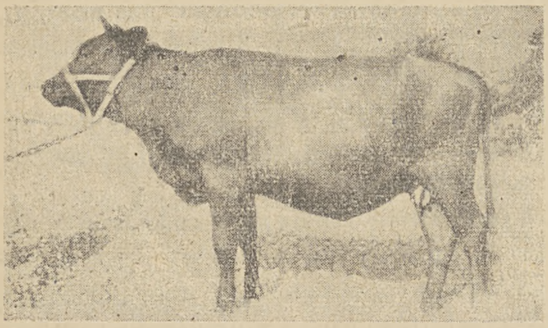
Przez odpowiednie umaszczenie rozumiemy nie tylko jednolitość czerwonego umaszczenia,



Krowa „Ozdoba Halka" z Krzesławic hod. Józef Biel.

ale przy tym pożądane są następujące szczegóły: jasna obwódka dookoła szaro-stalowej śluzawicy, ciemna pręga grzbietowa, rudy czub na linii międzyrogowej, podciemnienia, czyli t. zw. podżarość na policzkach, szyi boku ciała i po zewnętrznej stronie odnóży. Racice ciemne, róg jasny z ciemnym zakończeniem. Ciemna kita

ogonowa i w niej jasny pukiel włosów. Błędami niepożądanymi umaszczenia są jasne obwódki dokoła oczu, jasna kita ogonowa i jasne względnie białe plamy na podbrzuszu lub wymieniu.



Jałowica „Wiosna" z Żerosławic
hod. Tomasz Fiał.

Nadszedł wrzesień 1939 roku. Długotrwała wojna wyrządziła wielkie szkody w naszej hodowli, od której zależy przyszły rozwój rolnictwa i dobrobyt wsi. Wypadki wojenne, rekwizycje, kontyngenty, wywóz materiału zarodowego przez Niemców oraz rabunki zdziesiątkowały stan pogłowia, to też w ogóle nasza hodowla bydła nie tylko stanęła na punkcie martwym, lecz cofnęła się o dobrych kilka lat.

Przetrwaliśmy jednak zwycięsko sześcioletnią okupację najeźdźcy. Zaraz po oswobodzeniu Związek Hod. Bydła Czerwonego Polskiego zabrał się do wytężonej pracy: w pierwszych miesiącach przeprowadził licencje ocalonych buhai. W ciągu roku przeprowadzono klasyfikacje krów na terenie województw oraz licencje krów w kilkudziesięciu oborach. Rozprowadzono kilkaset buhai do dalszego rozpłodu, najpierw na terenie województw, a następnie na terenach zachodnich. Sprzedano także przez Związek kilkaset sztuk materiału zarodowego żeńskiego. Dla poprawy sztuk zarodowych rozdzielono kilkaset ton pasz treściwych (owies dla buhajków, makuchy i otręby dla krów mlecznych), co było dużą pomocą i zachętą do dalszej pracy w dziedzinie hodowli bydła zarodowego.

To, co osiągnięto stosunkowo w tak krótkim czasie, w trudnym okresie powojennym, należy przede wszystkim zawdzięczać hodowcom. Nie wystarczy dobre oko, znajomość, dobra organizacja ani wytężona praca kierownika-fachowca i instruktora. Tu przede wszystkim najważniejszą rolę odgrywa zrozumienie hodowcy. Hodowla zarodowa bydła w porównaniu z każdym innym gatunkiem zwierząt gospodarskich jest o wiele więcej skomplikowana i bez porównania więcej wymagająca wkładów, a nieraz i ryzyka. To też musimy to rozumieć i tym więcej to cenić, chcieć i chociaż powoli, ale stale do tego celu dążyć, a w niedługich latach staniemy znów na tym poziomie, jaki osiągnęliśmy do 1939 r.

Jak wykazały doświadczenia wysłanego rodzimego bydła z rasy czerwonej do Besarabji 1928 r. i do Brazylii (1936 r.) nasze bydło dobrze się aklimatyzuje oraz ma dobry kierunek użytkowy.

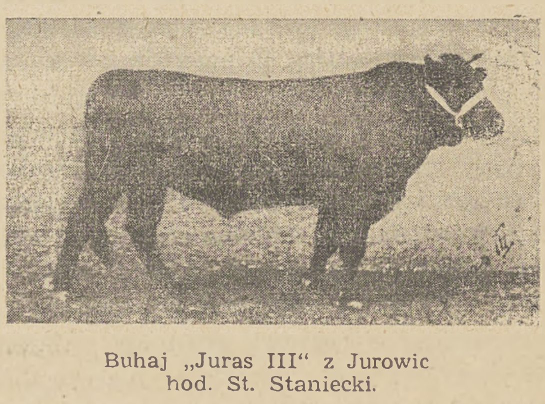
Bydło rasy czerwonej polskiej charakteryzują następujące cechy użytkowe.

Żywa waga krów 400 — 500 kg, buhai — 700 — 900 kg, cielaczek po urodzeniu — 20 — 30 kg, buhajków po urodzeniu 25 — 35 kg, jałówek rocznych — 250 — 280 kg, buhajków rocznych — 280 — 320 kg.

Tu jednak trzeba odróżnić dwa kierunki: bydło podkarpackie w typie górskim i nizinne czerwone spotykane już w kieleckim, a reprezentowane przede wszystkim w Wysoko Mazowieckim i Białostockim. Ten typ nizinny odróżnia się większą długością tułowia i niższymi nogami. Hleczność sztuk poprawnych jest w obu typach jednakowa.

B u d o w a sztuk zapłodowych harmonijna, głowa mała, sucha, lekka, tułów długi i szeroki, nogi niskie, suche, proste (mało szablowate). Klatka piersiowa szeroka i głęboka, konstytucja cienka (kość cienka), skóra elastyczna, szerść gładka i lśniąca.

U m a s z c z e n i e jednolite „czerwone" (od jasno czerwonej przez wiśniową do brudno czerwonej); róg jasny, zakończony ciemno, do przodu zwrócony. Śluzawica nie może być jasna, ale już ma być szara lub ciemna.



Buhaj „Juras III" z Jurowic
hod. St. Staniecki.

K i e r u n e k mleczno-mięsno-roboczy. Przeciętna mleczność roczna ma wynosić od 3.500 — 4.000 kg mleka przy 4,00 — 5,00 tłuszczu w mleku.

Najwyższy ubój roczny od krowy z przed 1939 roku wynosił:

Krowa „Iskra“ G. 0058 w roku 1934/35—6,126 kg mleka — 4,43% tłuszczu — 271 kg tłuszczu.



Krowa „Ulina“ hod. inż. J. Bujwid.

Krowa „Łaba“ M.T.R. 2382 w roku 1933/34—7,059 kg mleka — 4,27% tłuszczu — 302 kg tłuszczu.

Krowa „Hoża“ W. 0025 w roku 1936/37—4212 kg mleka 5.15% tłuszczu — 217 kg i tłuszczu.

Dalej bydło rasy czerwonej polskiej wyróżnia się z pośród wszystkich innych ras wysokim procentem tłuszczu w mleku odpornością na choroby, a przede wszystkim na gruźlicę, długowiecznością, łatwością dostosowania się do zmiennych warunków klimatycznych, wybitną zdolnością wyzyskania paszy; nadaje się też do umiarkowanej pracy zaprzęgowej; odznacza się też dobrą jakością mięsa i wydajnością rzeźną.

Związek Hodowców Bydła Czerwonego Polskiego dąży do podniesienia wydajności użytkowej a przede wszystkim do podniesienia procentu tłuszczu w mleku do 5% i wyżej, do wyrównania typu rasowego, jednolitego umaszczenia, prawidłowej budowy oraz jak najwyższej zdrowotności.

W r. 1929 na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, buhaj „Wicher“ otrzymał Wielką Nagrodę a poza tym różne stada zdobyły dyplomy uznania i wiele nagród. We Lwowie w r. 1934 na Wystawie Jubileuszowej 50-lecia tej rasy bydła, na 550 szt. otrzymano ogółem 440 nagród, a oprócz tego Szampionat buhaja Wystawy Jubileuszowej przpznano buhajowi „Juras III“ G.

Ostatnio, w dniu 17. VIII 1946 został zorganizowany przez inspektora hodowli inż. Szado pokaz bydła rasy czerwonej polskiej w zarodowym ośrodku hodowlanym w Krzesławicach. Na pokazie było 160 sztuk. Oprócz wybitnych naszych uczonych i przedstawicieli pokrewnych Instytucji na pokaz przyjechali goście zagraniczni bawiący w kraju: z Anglii prof. Uniw. w Cambridge John Hammonda z Danii prof. Akademii Król. Rolniczo - Weterynaryjnej Edward Särensen w Kopenhadze, oraz Komisja Inseminacyjna Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego. Przyznano ogółem 40 nagród, a to: 20 nagród w gotówce (od 1000 — 3000 zł.) wraz z dyplomami, oraz 20 listów pochwalnych.

Wystawa w Krzesławicach jest bodźcem do dalszej wytężonej pracy, tak, że na polu hodowlanym zaczyna się „wyścig pracy“ między powiatami myślenickim a limanowskim i ich gromadami. Do wyścigu pracy stają hodowcy z całym poświęceniem. Mamy zatem nadzieję, że za lat kilka staniemy do „wyścigu pracy“ nie tylko w gromadach i w powiatach, ale nawet z Danią, której Polska będzie się starała dorównać.

Pamiętaj, że...

— przejście od zimy do wiosny jest jedynym momentem, kiedy można bronować podmokłe łąki, które w żadnym innym czasie bronować się nie dadzą.

Należy upatrzyć tę chwilę, kiedy wierzchnia warstwa łąki odtaje, zaś spód jest jeszcze na tyle zmarznięty, że konie nie lgną.

Wówczas bronujemy łąkę najlepiej **łąkowpmi** bronami, jednak w razie braku ich, również zwykłymi, byle z ostrymi zębami. Można takie brony obciążyć, żeby nie skakały. O ile mamy zamiar łąkę nawozić kompostem lub wapnować, to można obie te prace połączyć i bronami przykryć nawożenie.

*

— w końcu lutego należy zabrać się do podkiełkowywania ziemniaków. Wczesne ziemniaki zawsze mają dobrą cenę na rynku.

W tym celu trzeba wybrać odmiany wczesne, np. t. zw. „amerykany“ lub „Almy“:

Ziemniaki należy ułożyć na półkach lub szafach w izbie, gdzie jest widno i ciepło. Można nawet układać cienką warstwę w koszykach. Niektórzy nizają ziemniaki na grubą nić (jak korale) i tak wieszają u pułapu.

Chodzi o to, aby oprócz ciepła ziemniaki miały światło, inaczej zamiast grubych krótkich, zielonych kiełków wypuszczają długie, cienkie białe kiełki, które się odłamują przy sadzeniu.

Inż. K. Starzyński
Warszawa

Torf jako nawóz

Występowanie torfowisk na dużych obszarach w Polsce już dawno nasuwało poszczególnym rolnikom myśl, czyby nie udało się zastosować torfu jako materiału wzbogacającego grunta piaszczyste w próchnicę. Ograniczano się jednak tylko do tego, że zużywano miał torfowy jako ściółkę zamiast słomy. A przecież w wielu krajach już od dawna rolnicy stosują torf odpowiednio przerobiony jako nawóz podnoszący bardzo silnie urodzajność gruntów.

Do bezpośredniego stosowania torfu jako nawozu nadają się prawie wszystkie torfy, a niektóre z nich po odkwaszeniu. Do celów nawozowych torf kopie się jesienią, układa się w stosy wysokie 1,5 metra i pozostawia się tak na całą zimę. Pod wpływem powietrza, deszczu, mrozu i śniegu torf rozpada się i staje się luźnym, pulchnym. W ciągu wiosny i lata kilka razy się go przerabia, aby przyśpieszyć rozkład (wietrzenie) torfu. W sprzyjających warunkach już po roku wietrzenia torf nadaje się do użytku. Stosowanie 400 — 600 kwintali na hektar daje dobre wyniki na glebach piaszczystych jak i ciężkich glinach. Torf bowiem silniej rozluźnia gleby gliniaste niż obornik i czyni je przewiewnymi. Na gruntach piaszczystych torf, dostarczając dużo próchnicy, poprawia gospodarkę wodną i wzbogaca w azot. Dawka torfu 400 — 600 kw/ha wzbogaca glebę w 60 — 90 kw. próchnicy, 500—1000 kg azotu oraz w mniejsze ilości fosforu i potasu.

Mimo, że już sam torf może być użyty jako nawóz, to jednak przekompostowanie go z obornikiem, wychodczynami, względnie z dodatkiem tylko wapna, popiołu lub mączki fosforytowej daje dużo lepsze wyniki.

Kompost torfu i obornika przygotowuje się w dużych stosach o długości 4-6 m, szer. 1-2 m. wysokości do 2 m. Grubość poszczególnych warstw torfu wynosi 30—45 cm. Stosunek torfu do obornika może być różny: 1:1, 2:1 a nawet 10:1 (dziesięć części torfu na jedną część obornika). Czas kompostowania zależy od rodzaju torfu i od ilości użytego obornika i może trwać od 3 miesięcy do 1 roku a nawet do 2-ch lat. Kompost jest zdatny do użycia, gdy cała masa jego jest jednorodnie sypka — koloru czarnego. Dawki takiego dojrzałego kompostu wynoszą: pod zbożowe 350—450 kw/ha. pod okopowe 550—650 kw/ha.

Inny sposób kompostowania polega na tym, że co pewien czas do dołu kloacznego wsypuje się miał torfowy aż do wypełnienia dołu, albo też pryzmy torfu polewa się wychodczynami (40 kubłów na 4—8 wozów torfu). Dawki takiego kompostu wynoszą: pod zbożowe 90—120 kwintali na ha, pod okopowe 150—200 kwintali na ha, pod warzywa 200—300 kwintali na ha.

Kompostowanie torfu z wapnem, popiołem lub fosforytem ma na celu usunięcie kwasoty, jak również przyśpieszenie rozkładu torfu. Na 50 kw. torfu daje się 50—100 kg wapniaka mielonego, wapna palonego, względnie popiołu czy też fosforytu. Zakładamy takie komposty podobnie jak zwykle komposty przesypując warstwy torfu grubości 30 cm—wapnem, popiołem i t. d. Jeśli dajemy do kompostu fosforyt, osiągamy podwójny cel: usunięta zostaje kwasota, a kompost zawiera dostępny dla roślin fosfor. Te sposoby kompostowania torfu stosujemy przede wszystkim wtedy, kiedy torf jest kwaśny. W naszych gospodarstwach torf jest najczęściej stosowany jako ściółka. Zalety torfowej ściółki są wszystkim dobrze znane, z których najważniejszą, obok wzbogacania obornika w azot i próchnicę, jest ta, że torf zapobiega ulatnianiu się amoniaku z obornika i pozwala zaoszczędzić słomę. Torf na ściółkę powinien być brany tylko z wierzchniej warstwy torfowiska, ponieważ na powierzchni torf jest bardziej włóknisty niż w głębszych warstwach. Domowym sposobem wyrób ściółki torfowej odbywa się w ten sposób, że na jesieni orzemy osuszone torfowisko, na wiosnę zaś przemarznięte skiby stają się pulchne i wtedy z łatwością możemy rozbić torf bronami (najlepiej użyć brony talerzowej) na drobne kawałki. Po wyschnięciu grabimy torf i składamy go pod dachem. Im torf jest bardziej przeschnięty, tym posiada większą wartość jako ściółka. W celu lepszego rozdrobnienia torfu, przepuszczamy go przez młocarnie lub rozbijamy ręcznie cepami.

Stosowanie torfu jako ściółki pozwala rolnikowi w najprostszy sposób wykorzystać wartość nawozową torfu.

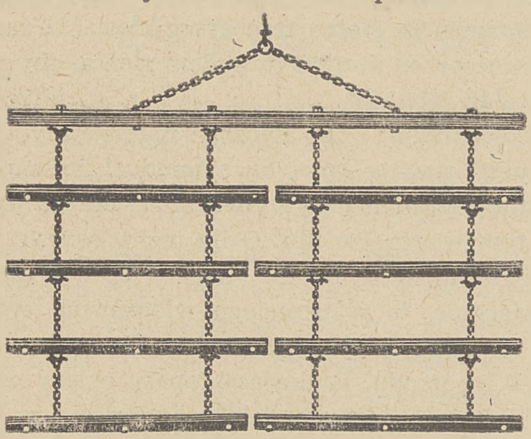
Dr. Inż. Cz. Kanafojski
Prof. S. G. G. W. W-wa

Włóka pierwsze narzędzie przy pracach wiosennych

Poniższy artykuł, jak również artykuł w numerze 3 „Chłopskiej Gospodarki“ z dn. 1. II. str. 57 p. t. „Maszyny do przygotowania pasz i karmy“ jest wyjątkiem z pracy Ob. Prof. inż. Cz. Kanafojskiego „Narzędzia i maszyny rolnicze w gospodarstwie chłopskim“, która to praca przygotowana jest do druku w dziale Biblioteki Samopomocy Chłopskiej i ukaże się na wiosnę b. r.

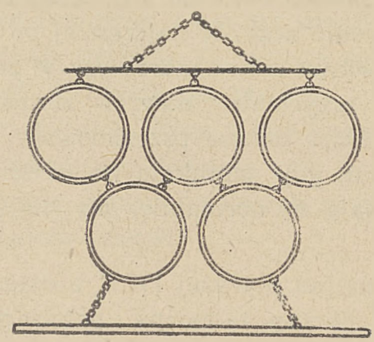
REDAKCJA

Włóka jest bardzo prostym narzędziem. Składa się z kilku żelaznych lub też drewnianych beleczek połączonych ze sobą łańcuchami. Taka budowa ma na celu ułatwić dostosowanie się narzędzia pracy do nierówności powierzchni roli. Działanie włóki polega na ścinaniu i kruszeniu cienkiej warstewki roli przednimi kra-



Lekka włóka żelazna dwuskrzydłowa.

wędziami belek. Na wiosnę po zejściu śniegu rola zawiera dużo wilgoci, którą należy „zamagazynować“. Ze względu na mniej lub więcej falistą powierzchnię roli (na skutek wyskibienia) wysychanie jej nie jest równe. Na wygrzbieceniach rola wysycha wcześniej, a we wgłębieniach — wolniej. Jeżeli puścimy włókę ukośnie względem kierunku orki, wówczas przednie krawędzie beleczek zetną grzbiety a



Włóka sporządzona ze starych obręczy

ściętą warstewkę suchej roli wrzucą do wilgotnych wgłębień. Tym sposobem uzyskujemy nie tylko spulchnienie nawierzchniowej warstewki roli, lecz równocześnie wyrównanie wilgotności na jej powierzchni. Ponieważ włóka nie zapycha się ani nie zalepia się ziemią, więc jest ona pierwszym narzędziem, które można na wiosnę użyć do mechanicznej uprawy roli.

Niektóre fabryczne włóki są zaopatrzone w urządzenie dźwigniowe, pozwalające na zmianę kąta ustawienia beleczek względem powierzchni roli. Taka budowa włóki pozwala na mniej lub więcej energiczne spulchniające działanie narzędzia. Omawiany typ włóki jest oczywiście droższy od zwykłego typu.

Włókę można sporządzić nawet domowym sposobem. Do tego trzeba wziąć kilka starych obręczy kół, które łączy się ze sobą łańcuszkami wzgl. drutem.

C. Lewandowska
Bydgoszcz

Pierwszy przegląd wiosenny pasieki

Zwykle w drugiej połowie marca przychodzą pierwsze słoneczne, ciepłe dni wiosenne i wtedy pszczoły wylatują z uli, aby opróżnić kiszeczki, w których nagromadzony jest kał z całej zimy. Nazywamy to pierwszym oblotem pszczół, podczas którego bartnik powinien być bezwzględnie w pasiece i zwrócić uwagę na wszystkie pnie.

Normalnie wszystkie silne, syte roje oblatują się z wesołym brzękiem. Im więcej pszczół wysypuje się z ula, tym pień ten jest silniejszy i zapewne lepiej zaopatrzony w miód. Czasem

zdarza się, że nawet silny rój nie oblatuje się pierwszego dnia, ale wystarczy zastukać mocno w przednią ścianę ula koło wylotu, a pszczoły wysypią się gromadnie. Jeżeli na nasze pukanie pszczoły odpowiedzą cicho i słabo, to znak, że są głodne; bezmatek zawyje przeciągle i żałośnie. Pnie te trzeba zapisać i przy pierwszej wizycie zwrócić na nie specjalną uwagę.

Ta pierwsza wizyta winna mieć miejsce zaraz nazajutrz po oblocie, o ile tylko pogoda dopisze. Doświadczenie uczy, że najczęściej po paru ciepłych dniach w końcu marca czy w początkach kwietnia przychodzi nawrót zimna i nieraz pszczoły, które dobrze przezimowały, spadają w kwietniu, gdy zabraknie im miodu lub też nie rozwijają się normalnie, gdy mają za duże gniazdo.
O ile zatem jest powyżej 11° C, a dzień jest pogodny i słoneczny, to można i należy przystąpić do pierwszego przeglądu pasieki bez obawy, że czerw się zaziębi. Oczywiście, nie rozbieramy całego gniazda, a poprzestajemy na dość powierzchownym, bardzo szybkim przejrzeniu uli.

Otworzywszy ul wyrzucamy przede wszystkim siano, następnie odsuwamy boczną poduszkę i, uchyliwszy górną, puszczamy mocny kłąb dymu do gniazda. Po odezwaniu się pszczół poznamy stan pnia. Jak zaznaczyliśmy, pszczoły głodne odpowiedzą cicho, bezmatek długo zawyje; pień silny odezwie się głośno a krótko.

Teraz zdejmujemy górną poduszkę i uchylamy płótno. O ile na brzeżnych plastrach zauważymy miód, to możemy być spokojni, że pszczoły mają dosyć miodu. Wystarczy wówczas podnieść starannie ul: podniósłszy klapkę zatworu wymiatamy z pod gniazda spadłe pszczoły i śmiecie przy pomocy długiej skrobaczki i skrzydła. Jest to o tyle ważne, że na wiosnę rozwija się również w szybkim tempie motylica, która osłabia pszczoły.

Następnie gniazdo starannie otulamy poduszkami i pozostawiamy je w spokoju aż do chwili, gdy tempertura podniesie się do 17° C i gdy będziemy mogli rozebrać spokojnie całe gniazdo.

Zaglądając w ten sposób do gniazda, nie zrobimy krzywdy pszczolom, a niejednokrotnie uratujemy je od zagłady. Czasem bowiem podniósłszy płótno, nie znajdujemy miodu na pierwszych plastrach ani z jednej, ani z drugiej strony. Zachodzi wtedy obawa, że pszczoły nie mają zupełnie miodu, bo o tej porze nie znajdziemy go już na plastrach środkowych, na których pszczoły siadają kłębem z jesieni. Rój taki należy podkarmić i to nie zwlekając.

Ze względu na wychów czerwiu byłby teraz najodpowiedniejszy do podkarmiania miód. O ile jednak nie mamy miodu własnego, czystego i niesfermentowanego, to zamiast używać miodu kupnego, co do którego nigdy nie możemy być pewni, czy jest czysty, a przede wszystkim czy nie jest zarażony zgnilcem, lepiej użyjmy do podkarmiania cukru. Syrop robimy gęsty: 5 kg. cukru na 3 ltr. wody; dosypujemy również troszkę soli, która chroni od fermentacji. Podkarmiając miodem rozpuszczamy go lekko na ogniu i dolewamy trochę wody: pół szklanki na 1 kg. miodu.

Ze względu na chłody należy poddawać sytę w podkarmiaczkach górnych, gdyż pszczoły chętniej idą po pokarm w górę gniazda, gdzie jest ciepło. O ile nie mamy górnych podkarmiaczek, to dając syrop w dolnych musimy dawać go dobrze ciepły, nawet gorący, gdyż tylko wtedy pszczoły ogrzane parą zejdą i wybiorą pokarm. Podkarmiaczki dolne trzeba wyjmować z rana, a dawać przed samym zachodem słońca, aby nie wywołać rabunku.

Podkarmiając na wiosnę pamiętajmy, że pszczoły zjadają teraz dużo miodu, bo muszą karmić dobrze czerw i wytwarzać dla niego wyższą temperaturę w ulu. O ile też w okresie zimowym spożycie miodu wynosi do 800 gram miesięcznie, to w przeciągu wiosennych tygodni do czasu kwitnienia sadów silny rój zjada do 10 kg miodu. Brakujące zapasy należy uzupełnić w paru dużych dawkach. Przeciętny rój może wybrać w ciągu nocy 1—2 kg miodu względnie syropu i tyle należy mu poddawać za każdym razem. Podkarmianie małymi dawkami wprowdziłoby w błąd pszczoły, które sądząc, że pożytek w polu się pojawił, wylatywałyby gromadnie i ginęły na zimnie.

Ze względu na wychów czerwiu ważne jest również dostatecznie ciepło w gnieździe. Dlatego też prawie we wszystkich ulach byłoby dobrze wyjąć 1—2 plastry puste, najczęściej drugi i trzeci od brzegu. Takie rozbieranie gniazda musi być wykonane bardzo szybko i zręcznie i o tyle tylko jest możliwe, o ile jest dość ciepło i zupełnie pogodnie. W przeciwnym razie lepiej zostawić wszystkie ramki, a tylko gniazdo okryć bardzo starannie poduszkami.

O ile przy tym przeglądzie znajdziemy rój tak słaby, że obsiada zaledwie 2—3 ramki, to nie należy zwlekać, a połączyć go z innym sła-

bym lub podejrzanym, że nie ma matki. Łączenie pni wczesną wiosną jest o tyle łatwiejsze, że pszczoły nie zapoznały się jeszcze z okolicą i dzięki temu można łączyć nawet dwa daleko od siebie stojące pnie, bez obawy, aby pszczoły błąkały się i gubiły.

Obydwa ule, które mamy połączyć, wnosimy do chłodnej izby, gdzie możemy spokojnie rozebrać gniazdo. O ile obydwa roje mają matki, usuwamy gorszą z nich, lepszą zamykamy w klateczce dla uchronienia przed zgryzieniem przez pszczoły z obcego roju. Następnie plastry z pszczołami osieroconego pnia przenosimy do ula, w którym matka została. Resztę pszczół z dna i ścian ula zbieramy czerpakiem. Z obydwóch pni wycofujemy plastry bez czerwiu i miodu, aby razem pozostało 5—6 plastrów. Przy tej sposobności sprawdzamy, czy nie trzeba roju podkarmić, po czym gdy pszczoły się uspokoją, wypuszczamy matkę z klateczki, gniazdo starannie okrywamy poduszkami i ul wynosimy na miejsce silniejszego usuwając pusty ul z pasieki. W ciągu tych paru dni, gdy ul stoi w izbie, wyloty lepiej trzymać zasiatkowane, aby pszczoły nie rozchodziły się po izbie.

Podmiatając ule, nie rozrzucajmy na ziemi w pasiece zmiotków z ula ani spadłych pszczół. W zmiotkah znajduje się zawsze sporo miodu, który jest przynętą dla mrówek, utrapionego szkodnika pszczół. Poza tym wyrzucanie zmiotek na ziemię, rozlewanie syty przy podkarmianiu może wywołać rabunek pszczół, a tego zawsze należy unikać.

Inż. T. Pietkiewicz
S. G. G. W. W-wa

Zaprawianie nasion warzyw

O dobry plon warzyw należy dbać od początku — od siewu w inspektach i rozsadnikach. Wiele poważnych chorób zmniejszających plony roślin warzywnych przenosi się z nasieniem.

Aby uniknąć strat są dwie drogi: albo używać ziarna niewątpliwie zdrowego, albo zaprawiać nasiona. Ponieważ stwierdzenie zdrowotności nasion wymagałoby fachowego, naukowego zbadania, o co w chwili obecnej jest trudno, pozostaje tylko zaprawianie.

Zaprawianie nasion ma na celu zabicie zarazków chorób, przyczepionych do powierzchni nasion, lub ukrytych w głębi nasienia. Może też częściowo chronić kiełkujące rośliny od zarazków kryjących się w ziemi. Zaprawianie warzyw stosujemy najczęściej do nasion wysiewanych w inspektach, rzadziej zaś do gatunków wysiewanych na gruncie. Używa się zapraw mokrych lub suchych. Nasiona łatwo pękające lub pęczniejące (np. grochu, fasoli) albo śluzowaciejące (np. pomidorów, lnu) zaprawia się lepiej na sucho niż na mokro.

Zaprawy suche („proszki") po prostu wstrząsa się wraz z nasionami tak długo, aż te ostatnie zostaną równomiernie powleczone proszkiem. Przy drobnych nasionach używa się do tego celu probówek, buteleczek lub naczyń cynowych, można też nasiona wraz z odpowiednią ilością zaprawy wstrząsać w torebce papierowej, trzymanej w szczypcach. Duże nasiona (groch, fasola) zaprawia sie w specjalnych zaprawiarkach lub beczkach z mieszadłami (korbami), można też użyć starej maślnicy z mieszadełkiem wsypując nasiona do połowy jej objętości.

Z zapraw suchych stosuje się:

1) **środki zawierające rtęć,** np. „ziarniak", które dziś dostać można w ograniczonej ilości. Dają one dobre wyniki przy pomidorach, warzywach, kapustnych, natomiast szkodzą sałacie i cebuli. Zależnie od wielkości nasion bierze się tych nasion 2—5 gramów na 1 kg nasienia.

2) **tlenek miedzi** żółty lub czerwony — z powodzeniem stosowany w Ameryce i Anglii. Dobry jest do nasion pomidorów, ogórków, sałaty, wczesnych grochów (chociaż szkodliwy dla niektórych odmian lub w bardzo suchej glebie), natomiast uszkadza wszelkie nasiona kapustnych. Przy dużych nasionach daje się go 2—5 g. na 1 kg nasienia, przy drobnych 25 gramów na 1 kg albo 3 pełne łyżeczki od herbaty; a na małą torebkę nasion — szczyptę na końcu noża.

3) **Tlenek cynku** — łagodny środek nadający się dobrze dla nasion sałaty, pomidorów, kapustnych, cebuli, marchwi i pasternaku. Używa

się w postaci delikatnie rozdrobnionego proszku w ilości 15—20 gramów na 1 kg nasienia, t. j. około 4-ch łyżeczek od herbaty, albo też szczyptę na małą torebkę nasion. Nasiona należy wstrząsać, dopóki nie staną się białe.

Zaprawy mokre stosuje się zawieszając nasiona w woreczku z muślinu na określony przeciąg czasu w roztworze zaprawy. Po zaprawieniu nasiona rozpościera się dla osuszenia cienką warstwą na stole lub desce, które predtem nale-





Mokry sposób zaprawiania nasion warzyw (nasiona są przez pewien czas moczone i później suszone).

ży odkazić tymże roztworem lub po prostu spirytusem denaturowanym.

Z zapraw mokrych stosuje się:

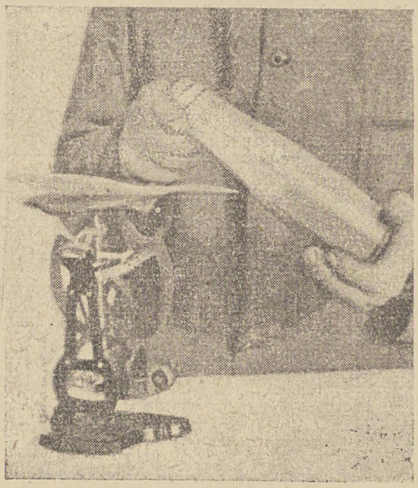
1) **Sublimat** 1 gram na 1 litr wody. Trzyma się nasiona 5 minut.

2) **Formalina.** 10 — 25 cm sześć. handlowej (40%-ej) formaliny na 1 litr wody. Trzyma się nasiona do 4 godzin mieszając co pewien czas.

Trzeba pamiętać, że zaprawy są na ogół środkami trującymi, a więc i zaprawione nasiona są zatrute. Dlatego należy zachowywać ostrożność

Na gruncie — zaprawy stosuje się tylko do cenniejszych nasion, do późnych jesiennych i wczesnych wiosennych siewów, gdy gleba jest chłodna i mokra. W okresie lata zaprawianie na-





Suchy sposób zaprawiania nasion warzyw (nasiona miesza się z proszkiem odkażającym w naczyniu i wstrząsa).

sion gruntowych jest mało skuteczne, a nawet może być szkodliwe.

Środków podanych można szukać we wszystkich aptekach, drogeriach i składach chemicznych „Ziarniak" powinien się znajdować w „Społem"

CHŁOPI RADZĄ

Jan Jelonek

Wieś Porąbka ul. Zawodzie 7

JAKI MOŻE BYĆ NASZ WKŁAD W DZIEŁO ODBUDOWY KRAJU.

Dużo się mówi i pisze o wielkim 3-letnim planie Odbudowy Kraju. Niejeden rolnik dając daninę sądzi, że spełnił swój obowiązek obywatelski i teraz ma prawo oczekiwać, aż państwo się odbuduje i on będzie spokojnie dostatku w nim zażywał.

Przekonanie to jest mylne od podstaw. Państwo opracowało plan i ramy odbudowy kraju, zaś treść planu — obraz do tych ram musi wypracować cały naród, a więc i wieś swój odcinek w nim sama musi wykonać.

Teraz, na progu wykonywania wielkiego planu i w okresie wolnym od prac w gospodarstwie rolnym, pomyślmy sobie dokładnie i rozsądnie, co my ze swej strony możemy wykonać, aby do wielkiego dzieła odbudowy dołożyć swój skromny wysiłek.

Weźmy ołówek do ręki i notujmy odpowiedzi na następujące pytania:

Czy mam w porządku budynki inwentarskie i mieszkalne; — czy remonty mogę wykonać i czy one są potrzebne?

Czy mam braki w budynkach — czy można je zastąpić innymi pomieszczeniami po przeróbce lub małej dobudowie we własnym zakresie?

Czy mam studnię w podwórzu i czy doprowadziłem sobie wodę do zbiorników w domu, stajni i oborze, aby ułatwić i przyśpieszyć wykonywanie prac codziennych?

Czy mam dobry gnojownik, zbiornik na gnojówkę i stos kompostowy na śmiecie i odpadki — czy mam beczkę do wywozu gnojówki w pole, do podlewania buraków i okopowizny?

Czy podwórze jest wybrukowane — czy też codziennie w czasie deszczu i słoty taplamy się w błocie i niszczymy obuwie?

Czy mam narzędzia gospodarskie w porządku i pod dachem, czy w każdej chwili są możliwe do użytku? Czy nie mogąc jakiejś maszyny kupić we własnym zakresie nie możemy jej nabyć z sąsiadami do spółki, np. siewnik, kopaczkę do ziemniaków, młocarnię, wialnię, sortownik do zboża i t. p.?

Czy mam gazetę rolniczą i inne pisma fachowe, biblioteczkę i czy korzysta z niej cała rodzina i sąsiedzi, czy syn lub córka była lub jest w szkole rolniczej lub w przysposobieniu rolniczym?

Czy wyrzekłem się sądów, wysiadywania po karczmach i jałowego politykierstwa i czy odzwyczajam dzieci od czynienia psich figlów sąsiadom?

Czy słowem i czynem pouczam sąsiadów w sprawach postępu i kultury rolniczej i ogólnej?

Czy mam sad, warzywnik i czy prowadzę systematyczną walkę ze szkodnikami i chorobami drzew i warzyw? Czy zamówiłem nawozy sztuczne i trucizny owadobójcze?

Czy staram się o zaprowadzenie nowych i bardziej dochodowych kultur, np. plantacji winorośli, ziół leczniczych, chmielu, jedwabnictwa, pszczelarstwa i t. p.?

Czy czyszczę krowy i konie, czy pomyślałem o własnym dla siebie kożuchu i dla swojej rodziny z własnych owiec?

Czy mój syn lub córka w zespołach przysposobienia rolniczego omawiają te bardzo dla młodzieży aktualne sprawy?

Czy łąki są zmeliorowane, a jeśli zachodzi potrzeba, to czy rozmawiałem z sąsiadami o tej sprawie, jak również i o uprawie zbiorowej łąk i pastwisk celem wykorzystania tej zaniedbanej gałęzi produkcji rolniczej?

Czy dzieci do szkoły chodzą po wielkim błocie i czy nie można wzdłuż każdej osady ułożyć chodnika obsadzonego żywopłotem morwowym, a na ten chodnik pozbierać kamienie zaścielające pola i rowy?

Czy pomyślałem o upiększeniu własnego podwórza i swojej wioski?

Czy dołożyłem wszelkich starań, żeby wieś zjednoczyć dla wielkich pięknych prac zbiorowych, jak zadrzewienie ulic i dróg polnych, ich reperacja we własnym zakresie, elektryfikacja i radiofonizacja wsi?

Pomyślmy nad tymi ogólnie zadanymi pytaniami i starajmy się w miarę naszych najwyższych możliwości, praktyczną pracą na nie odpowiedzieć. Nie mówię tutaj o dokładnej uprawie roli i nawożeniu, gdyż to samo z siebie jest zrozumiałe. Odbudujmy siebie moralnie i umysłowo, gospodarstwa doprowadźmy do stanu

względnej schludności i wygody, a wieś zaprzęgnijmy do twórczej pracy na własnej niwie, a wówczas będziemy mogli z zadowoleniem korzystać z wysiłku państwowego.

Oczekiwanie na pomoc z miasta czy z urzędu, biadolenie i popłakiwanie nad swoją dolą nic nam nie pomoże, a tylko odbierze nam resztę sił i energii.

Pomyślmy mądrze, zaplanujmy praktycznie i wykonajmy dokładnie, a wyniki cieszyć nas będą.

Jan Maciejewski
Krzekotów

JAK PROWADZĘ U SIEBIE WALKĘ Z MYSZAMI

Wdząc ogromne spustoszenia wyrządzane przez myszy i szczury, zacząłem w połowie ubiegłego roku sam — nie czekając rozporządzenia władz miejscowych, bo czekałbym na takowe do dziś daremnie — tępić te dwa gatunki gryzoni na moim 16 hektarowym gospodarstwie: Dałem zatruć 10 kg pszenicy i rozsypałem ją osobiście po całym polu wrzucając w każdą świeżą norę po kilka ziarenek i zwracając szczególną uwagę na miedze i drogi na lucernie, koniczynie i pastwisku, bo tam było mysz najwięcej. Zauważyć muszę, że ta ilość pszenicy była za mała, lecz ze względów finansowych na więcej mnie nie było stać. Ale gdyby sąsiedzi moi to samo uczynili, byłaby ta plaga nieco złagodzona, bo później, gdy orałem, pług wyorywał dużo zdechłych myszy. W pobliżu obejścia i na pastwisku znowu dużo myszy tępiły psy i kot, które wciąż pracowały z dobrym skutkiem, tak, że nawet na tuszy przybrały od żywienia się myszami. W jesieni ub. roku zauważyłem kilkakrotnie inwazję tych gryzoni na budynki. Tępiłem je fosforem i nabytą maścią w drogerii gdyż na pszenicę nie szły. Lecz co trochę wytępiłem je, przychodziły nowe. Uspokoiło się to dopiero w grudniu.

Gorzej się przedstawia walka ze szczurami w budynku inwentarskim i kuchni dla świj. Zakładanej na różne przynęty (mięso, śledź) trucizny bestje te nie ruszą, ale za to pracowity kot, co chwilę jednego dusi i już były dni, kiedy miałem wrażenie, że teren jest oczyszczony z nich. Niestety, w ostatnich dniach zaczynają się znowu pojawiać i mam wrażenie, że musiały przywędrować z sąsiednich zagród, gdzie jest ich mnóstwo. Mam wrażenie, że walka z tymi szkodnikami musiałaby być prowadzona przy pomocy jakichś zarazków, gdyż wykładanie trucizny na przynęty jest jednak niebezpieczne dla inwentarza i zapasów zbożowych. Jeszcze dzisiaj, po latach, przypomina mi się, jak padł mi najlepszy koń, bo szczur zawlókł przynętę z arszenikiem do żłobu.

Władysław Ziemba
Gorzkowice

CZY NAWOZY SZTUCZNE SIĘ OPŁACAJĄ

Chciałbym skreślić kilka uwag odnośnie korzyści, jakie wypływają ze stosowania nawozów sztucznych. Jest rzeczą znaną, że chłopi nie mają wielkiego zaufania do tych nawozów. Przyczyną tego jest fakt, że przed wojną nawozy sztuczne były za drogie dla chłopa, który borykał się z wielkimi trudnościami materialnymi, jak również że chłop będąc mało uświadomiony, nie umiał właściwie stosować tych nawozów a co za tym idzie, nie widział on dostatecznych wyników z takiego nawożenia.

Dlatego nawozów sztucznych przeważnie używali obszarnicy, których plony w widoczny sposób odróżniały się od plonów chłopskich.

Dziś nadszedł czas, w którym chłop posiada całkowicie ziemię w swoim ręku i sam ponosi odpowiedzialność za wyżywienie kraju.

Z dotychczasowej mojej praktyki rolnej mogę z całą stanowczością stwierdzić, że opłaci się kupować nawozy sztuczne. Dziś cena 1 metra nawozu sztucznego równa się cenie około ½ m żyta; a przed wojną była równa cenie prawie 2 mtr. żyta a jednak mimo wysokiej ceny rolnicy używali nawozy sztuczne. Należy to czynić tym bardziej teraz, ze względu na niską cenę i duży brak obornika, zwłaszcza że ziemia jest strasznie wyjałowiona z powodu kilkuletniej wojny.

Jakie znaczenie mają sztuczne nawozy doświadczyłem sam chociaż by w ubiegłym roku, w którym w naszej okolicy był wielki nieurodzaj zboża. W niektórych okolicach zebrano połowę tego, co powinno się zebrać, a w innych zaledwie tyle ile wysiano. Ponieważ w zeszłym roku już w zimie kupiłem dostateczną ilość saletrzaku i na początku kwietnia rozsiałem na wszystkie zboża, co prawda w nieco za dużych dawkach i, gdyby nie suchy maj, to na lepszych gruntach wyległoby żyto (było wcześnie siane i ładnie upierzone). Podczas gdy inni mieli liche

zboża: ani słomy, ani ziarna, to u mnie i w słomie, i w ziarnie była taka ilość, jak w innych latach, a pszenicy miałem nawet nieco więcej.

Dzisiaj, gdy niektórzy kupują słomę po 700 zł., a żyto po 1800 zł., gdyż im wszystkiego zabrakło — ja ze względu na stosowanie sztucznych nawozów mam czym żywić inwentarz, czym ścielić w oborze, a w związku z tym będę miał dużo obornika, co znowu przyczyni się do użyźnienia gleby. Nadmieniam, iż w ubiegłym roku pod zboże użyłem nawozów tylko na wiosnę, zaś na ten rok siałem w jesieni 3 gatunki, a mianowicie: azotniak, sól potasową i superfosfat. Dlatego w tym roku spodziewam się lepszego rezultatu co do ziarna, gdyż sól potasowa i superfosfat wpływają bardzo dodatnio na kształtowanie się ziarna, jak również uodporniają zboże na wyleganie, co jest ważne, zwłaszcza odnośnie pszenicy.

Ponieważ ostatniej jesieni były bardzo niekorzystne warunki dla wschodzenia ozimin, również i zima poczyniła pewne spustoszenia w zasiewach, rolnicy z trwogą myślą o przyszłych zbiorach. I ja nie jestem wolny od tych obaw, gdyż w rolnictwie zawsze są niespodzianki. Ponieważ jednak zboże moje jest średnio upierzone i posiada wszystkie składniki pokarmowe potrzebne dla dobrej wegetacji, przypuszczam, że łatwiej oprze się ono mrozom, które tej zimy dają się wszystkim we znaki. To jest, co do zboża.

Mogę teraz także coś powiedzieć o ziemniakach. Ostatniego roku sadziłem je na oborniku (cienko) i łubinie, nadto siałem sól potasową i superfosfat. Nawozów azotowych nie stosowałem, ponieważ łubin je w zupełności zastępuje. Moje ziemniaki wyróżniły się w łętach, a sąsiedzi mówili, że nic z nich nie będzie, gdyż łęty są za duże i pokładą się. Istotnie położyły się, gdyż w lecie były silne wiatry, ale to im wcale nie zaszkodziło. Były bardzo ładne i w bulwach. Moje jadalne ziemniaki były takie, jak gdzie indziej pastewne. W jesieni sprzedałem sporą ilość i na zimę zostawiłem dla inwentarza w dostatecznej ilości, a na wiosnę wybiorę do sadzenia ładne sadzeniaki, gdyż będzie z czego wybierać. Tak jest zwykle, gdy się urodzi.

W tym roku na wiosnę pod ziemniaki zastosuję siarczan amonu lub azotniak, gdyż nie wszędzie siałem łubin ze względu na wysoką jego cenę. Ponieważ nawozy nie są drogie, taniej będzie je zastosować. Ale to nie przesądza sprawy, żeby nie siać łubinu, kto może. Łubin jest bardzo dobry dla gleby, gdyż spulchnia ziemię, zaopatruje ją w azot i próchnicę.

Ze względu na to, że moje zboża i ziemniaki będą zaopatrzone we wszystkie składniki pokarmowe, i w tym roku spodziewam się wysokich plonów. Jest to tym ważniejsze, że UNRRA się kończy, zboża zapowiadają się niekorzystnie, a przecież teraz już sami własnymi siłami musimy wyżywić się. Dlatego siejmy wszyscy nawozy sztuczne, których skuteczność poznał cały świat, aby podnieść nasze plony, a tym samym ogólny dobrobyt kraju.

Czy wiecie; że ..

— im więcej krowa daje mleka, tym taniej je wytwarza, to znaczy, że lepiej opłaca paszę treściwą, podawaną sobie. Angielski uczony, profesor dr. J. Hammond, który niedawno bawił w Polsce, obliczył, że marna dójka dająca rocznie zaledwie 1500 kg mleka zużywa więcej niż połowę zadawanej całej paszy na swoje potrzeby, a tylko z pozostałych 40% daje mleko. Natomiast odwrotnie, dójka o 4000 kg mleka rocznie po pobraniu tylko 35% z zasobów paszy na swoje utrzymanie aż 65% oddaje nam w postaci mleka. Pamiętaj zatem — marna dójka się nie opłaca: ona ciebie zbyt drogo kosztuje!

*

— w Ameryce znaleziono nowy sposób zwiększenia produkcji mięsa i mleka u bydła. Polega on na zwalczaniu much i pasożytów bydlęcych. Do zeszłego roku nie zdawano sobie sprawy, jak wielkie szkody owady te przynoszą atakując bydło. Dopiero wyszło to na jaw, gdy w stanie Kansas zastosowano proszek D.D.T. do opryskiwania bydła. Po tym zabiegu każde zwierzę dało o 30 funtów mięsa więcej, zaś krowy mleczne o 15% mleka więcej w ciągu sezonu. Ta nadwyżka wykazuje, jak wielkie szkody dotąd ponoszono. W samym stanie Kansas oznacza to roczną stratę do 86.000.000 funtów wołowiny, co wraz ze stratą na mleku daje 10.000.000 dolarów rocznie. To też odtąd na wielką skalę zastosowano opryskiwania bydła proszkiem D.D.T w samym Kansas na milionie sztuk bydła.

Ziemie Odzyskane — to dobrobyt Polski!

SPRAWY GOSPODARCZE

Dr B. Szerszeń
Warszawa

NAWOZY SZTUCZNE DLA UPRAW KONTRAKTOWYCH

W ramach planowego zaopatrzenia rolnictwa w nawozy sztuczne w nadchodzącym sezonie wiosennym położony jest duży nacisk na te uprawy, które są ważne ze względów ogólnogospodarczych. Chodzi tu o rośliny przemysłowe i specjalne. jak np.: oleiste, które zapełniają braki w gospodarce tłuszczowej, bądź też czynią nas niezależnymi od dostaw zagranicznych, jak na przykład tytoń, chmiel, włókniste, lub też takie, które staną się w najbliższym czasie artykułem eksportowym, jak np. cukier, cykoria i inne.

Dla wszystkich upraw kontraktowych zostały zagwarantowane odpowiednie ilości nawozów sztucznych według ściśle określonych stawek, zgodnie z tym, co przemysł krajowy wyprodukuje, względnie co będzie można sprowadzić z zagranicy. Przypadające ilości nawozów przekazano już do rozdziału głównym odbiorcom, którzy za pośrednictwem odpowiednich placówek będą zawierać kontrakty z plantatorami. Ilości te podajemy poniżej. Nie obejmują one jeszcze tych ilości nawozów saletrzanych, które mają być przyznane dodatkowo w miarę sprowadzania ich z zagranicy.

Plantatorzy buraka cukrowego otrzymują za pośrednictwem cukrowni: 1) nawozów azotowych 140 kg/ha, 2) superfosfatu 190 kg/ha, 3) soli potasowej 40% 150 kg/ha, przy czym przewiduje się dodatkowo jeszcze 50 kg/ha saletry wapniowej, amonowej lub chilijskiej z przywozu z zagranicy.

Plantatorzy tytoniu otrzymują za pośrednictwem spółdzielni na podstawie pozwolenia (koncesji) na uprawę tytoniu: 1) nawozów azotowych 190 kg/ha *), 2) superfosfatu 180 kg/ha, 3) kalimagu (soli potasowej 18%) — 300 kg/ha. Dodatkowo będą mogli otrzymać 50 kg saletry wapniowej. amonowej lub chilijskiej.

*) *Od Redakcji.* Ilości nawozów azotowych są obliczane według całkowitej ilości hektarów na które zostaną wydane koncesje. Monopol tytoniowy przeznacza nawozy azotowe wyłącznie pod tytonie ciężkie i to w większych ilościach niż tu jest podane, zaś plantatorzy tytoni papierosowych (lekkich) otrzymują nawozy tylko fosforowe i potasowe. K. S.

Plantatorzy lnu i konopi uprawiający w rejonie śląskim dla Państwowego Zjednoczenia Roszarń Lnu i Konopi w Wałbrzychu, a w pozostałych rejonach dla Wydz. Przemysłowo - Rolniczego „Społem" w Warszawie, otrzymują za pośrednictwem roszarń lub spółdzielni, które zawierać będą kontrakty: 1) nawozów azotowych 80 kg/ha, 2) superfosfatu 80 kg/ha, 3) soli potasowej 40% 100 kg/ha. Związek Plantatorów Chmielu w Lublinie rozprowadzi wśród plantatorów przez spółdzielnie następujące ilości nawozów: 1) azotowych 150 kg/ha. 2) superfosfatu 200 kg/ha, 3) soli potasowej 40% 200 kg/ha. Dodatkowo plantatorzy otrzymają 50 kg saletry amonowej, wapniowej lub chilijskiej.

W omówieniu powyższym nie uwzględniono upraw roślin oleistych oraz cykorii, dla których stawki zostaną dopiero ustalone; przewiduje się dla tych upraw po 100 kg nawozów azotowych, fosforowych i potasowych, przy czym nawozy wydawane będą przez spółdzielnie rolniczo-handlowe. Trzeba zaznaczyć, iż związki ogrodników i warzywników otrzymują do bezpośredniej rozsprzedaży przez własne spółdzielnie wśród swoich członków poważne ilości nawozów z przeznaczeniem szczególnie na warzywnictwo podmiejskie, zaopatrujące duże miasta i ośrodki fabryczne.

Wobec stosunkowo małej ilości nawozów saletrzanych, niektóre uprawy, jak włókniste i oleiste, uzyskują nwozy azotowe głównie w formie azotniaku i siarczanu amonowego, natomiast burak cukrowy, tytoń i chmiel: w jednej połowie w postaci azotniaku lub siarczanu amonowego, a w drugiej — saletrzaku i saletry amonowej lub wapniowej (ewent. chilijskiej). Dostawy powyższych nawozów są w ten sposób rozplanowane, że całość nawozów zostanie dostarczona do miejsc sprzedaży najpóźniej do końca marca. Jedynie tylko część dostaw nawozów saletrzanych, które mają być dostarczone z zagranicy dla plantatorów buraka cukrowego, tytoniu i warzyw, może się przewlec na kwiecień.

Jak widać z powyższego zaopatrzenie upraw kontraktowych w nadchodzącym sezonie zapowiala się znacznie korzystniej niż przed rokiem kiedy to trudności transportowe nie pozwoliły na planowe i terminowe zaopatrzenie rolnictwa w nawozy

ZAOPATRZENIE ROLNKÓW W CZĘŚCI ZAMIENNE DO MASZYN

Części płużne, jak lemiesze ,odkładnice, płozy, zęby sprężynowe i radlice do kultywatorów i inne wyroby Huty w Zawierciu po cenach urzędowych cennika Centrali Zbytu Maszyn Rolniczych w Łodzi można nabywać we wszystkich spółdzielniach, składach żelaza i składach maszyn rolniczych. O dostawę części zapasowych do maszyn wytwarzanych w fabrykach państwowych należy zwracać się za pośrednictwem najbliższej Spółdzielni do Centrali Zbytu Maszyn Rolniczych z wskazaniem pochodzenia maszyny i dokładnym określeniem, względnie opisem części, z podaniem numeru, o ile takowy oznaczony jest na części

MOŻNA OTRZYMAĆ POŻYCZKĘ NA OGRODNICTWO I HODOWLĘ

Bank Rolny uruchomił kredyty z których mogą korzystać oprócz organizacji, zakładów i instytucji także pojedyńczy gospodarze.

Zrzeszeni w związkach ogrodnicy zabiegać mogą o pożyczkę na budowę szklarni i zakładanie inspektów.

1.	na zorganizowanie działek z parcelacji	10.000.000.—
2.	dla Stacji Ochrony Roślin	6.000.000.—
3.	na warzywnictwo	5.000.000.—
4.	na nasiennictwo	3.000.000.—
5.	na podniesienie hodowli bydła	20.000.000.—
6.	na podniesienie hodowli trzody	5.000.000.—
7.	na podniesienie hodowli owiec	2.000.000.—
8.	na podniesienie hodowli drobiu	2.500.000.—
9.	na podniesienie hodowli pszczół	3.500.000.—
10.	na podniesienie hodowli ryb	500.000.—
11.	na elektryfikację wsi	15.000.000.—
		72.500.000.—

Kredyt ten jest inwestycyjny i ma określone cele, co widać z powyższej tabeli.

Warunki na jakich może być pożyczka przyznana są zapewne znane rolnikom: podania trzeba składać w powiatowych komisjach. Będzie to kredyt trzyletni z tym, że spłata obowiązuje ratami półrocznymi, a może być zastosowane odroczenie terminu płatności pierwszej raty do roku.

Oprocentowanie 6,5% na rok, płatne z góry przy każdej racie.

Zabezpieczenie stanowi skrypt dłużny poręczony przez osoby majątkowo odpowiedzialne.

Żeby nie narażać starających się o daremne straty czasu zwracamy uwagę na warunki, które są brane pod uwagę przez komisję.

Parcelanci z reformy rolnej mogą skorzystać z kredytu na kupno niezbędnego inwentarza, nawozów i narzędzi, do wysokości 20.000 zł., a wyjątkowo do 50.000 zł. p. na zakup konia lub krowy.

Kredyt wymieniony pod punktem 5, 6, 7, 8, 9 i 10-tym mogą otrzymywać również pojedyńczy gospodarze na zakup sztuk hodowlanych lub rozbudowę hodowli (ule, urządzenia stawowe). Kredyt na drób przeznaczony jest w całości dla zakładów wylęgowych.

Na elektryfikację, a ściśle na budowę linii niskiego napięcia i urządzenia elektryczne w zabudowaniach, mogą się starać o pożyczkę zarówno organizacje, komitety jak i pojedyńczy gospodarze. Komisja orzeknie, czy pożyczka jest pilna w zależności od tego, czy rozpoczęto już roboty elektryfikacyjne.

Neomówione grupy kredytów interesują organizacje i zakłady budowlane, a rolnicy pojedyńczo nie mają poco się o nie starać. Dokładne wiadomości można otrzymać w Powiatowych Zarządach Związku Samopomocy Chłopskiej

IMPORT KONI DUŃSKICH

W dniu dzisiejszym zawinął do portu w Gdyni 10-ty statek, przybyły w ramach importu kilkudziesięciu tysięcy koni duńskich dla Związku Samopomocy Chłopskiej.

Małym jubilatem jest S/S „Phoenix", który od czasu rozpoczęcia akcji importowej, t. zn. od 23 grudnia ub. r. już trzykrotnie zawijał do Gdyni, przywożąc ostatnio na swym pokładzie 395 sztuk koni.

Instytucjami, współpracującymi ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej w przeprowadzanej akcji importu pogłowia z Danii są: Towarzystwo Hadlu Międzynarodowego DAL i Wydział Przemysłowo - Rolny z Działem Przeładunków Morskich „Społem".

W niespełna 3-tygodniowym okresie Związek Samopomocy Chłopskiej przejął i rozprowadził, przy uwzględnieniu trudnych warunków transportu morskiego z powodu panujących mrozów, a także przypadających częstych świąt i związanych z tym przerw w pracy 4.775 koni. Z tego Delegatura Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej dla Spraw Morskich, czuwająca nad rozdziałem i wysyłką koni w głąb kraju, skierowała do województwa warszawskiego 1.784 konie, lubelskiego 40, pomorskiego 1.104, białostockiego 312, łódzkiego 439, górnośląskiego 128, gdańskiego 109, poznańskiego 430, krakowskiego 200 i kieleckiego 140. 130 koni znajduje się przejściowo w lecznicy na skutek niedomagań wynikłych z transportu morskiego. Konie, co do których przy przejęciu stwierdzono choroby przewlekłe lub poważne niedomagania fizyczne, pozostawione są do dyspozycji duńskich dostawców.

Dotychczas nadeszłe i rozprowadzone partie koni stanowią znikomy procent w stosunku do całości akcji, dają jednakże możność stwierdzenia zdecydowanie dodatnich form opracowanego planu przejmowania ładunków i wysyłki ich w głąb kraju — oraz pewność, że kontrahenci wywiążą się w pełni z powierzonych im zadań jeszcze przed rozpoczęciem prac wiosennych w polu.

Sposób rozprowadzania koni daleko odbiega od dotychczas stosowanego. Odbiorca nie jest zmuszony, jak poprzednio — do bezpośredniego odbioru przyznanego mu konia, w porcie. Chłop nie przerywając pracy, nie odrywając się od obowiązków a potem skolei błąkając się i wyczekując przez szereg dni w porcie — otrzymuje konia dosłownie, „w dom", bowiem transporty kierowane są do najbliżej położonej od zagrody poszczególnego odbiorcy stacji kolejowej

Na szczególne podkreślenie zasługuje sprawność przy przeładunku koni ze statku do wagonów kolejowych, wykonywany przez Dział Przeładunków Morskich „Społem". Konie, z wyjątkiem chorych, zatrzymywanych przejściowo w ambulatorium weterynaryjnym „Społem" a przy poważniejszych schorzeniach odprowadzanych do państwowej lecznicy zwierząt w Gdyni — najdalej w trzy godziny po wyładowaniu ze statku już są rozesłane do poszczególnych województw zgodnie z dyspozycjami Delegatury Zarz. Gł. Zw. Sam. Chł. dla spraw Morskich Przeciętnie załadowuje się i wysyła 60 wagonów dziennie. Nabywca otrzymuje konia z numerem, oznaczoną klasą jakości oraz zaświadczeniem, określającym jego cechy zewnętrzne oraz cenę.

CENY NAWOZÓW SZTUCZNYCH

Z ważnością od dnia 1 grudnia 1946 r. obowiązują jednolite ceny dystrybucyjne na nawozy sztuczne w całym kraju, loco skład spółdzielni, bez względu na odległość punktu sprzedaży od stacji odbiorczej, nie przekraczającą 30 km. Koszty dostawy ponad 30 km załatwiają spółdzielnie we własnym zakresie i na własny rachunek lub w drodze t. zw. podwód (szarwark).

NAWOZY	Cena fabr.	Cena dystrybucyjna
	Za 1 tonę (1000 kg)	
azotniak 22%	6.620 zł.	8.650 zł
saletrzak 20,5%	6.710 „	8.750 „
saletra sodowa 15,5%	8.550 „	11.000 „
wapnamon 15,5%	6.880 „	8.950 „
siarczan amonu 21%	6.360 „	8.500 „
superfosfat 18%	3.950 „	5.650 „
superfosfat 16%	3.100 „	4.550 „
mączka fosforowa	2.400 „	3.650 „
sól potasowa 40%	3.630 „	5.400 „
wapno nawozowe 90%	1.200 „	1.950 „
wapno nawozowe 85%	1.080 „	1.800 „
wapno nawozowe 65%	900 „	1.550 „
wapno nawozowe miał	500 „	1.100 „

Różnica pomiędzy ceną fabryczną a detaliczną pochodzi z kosztów wynikłych z powodu transportu, kosztów personelu rozdzielczego oraz różnych strat (manca) przy przechowaniu i przewozie, te ostatnie np. przy wapnie są bardzo duże.

ZE ŚWIATA

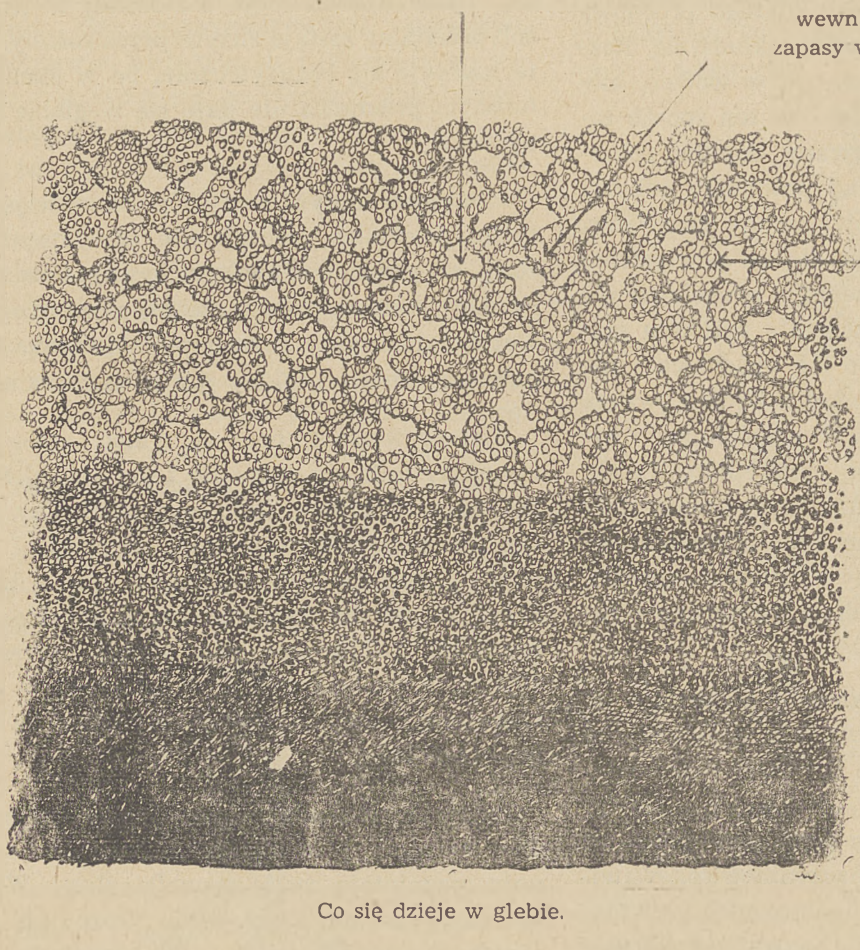
II SYSTEM ŁĄKOWO-POLOWY

W poprzednim artykule (patrz Nr 2/17 „Chłopskiej Gospodarki“) pisaliśmy, że jedną z zasad systemu łąkowo-polowego jest inna gospodarka na wzniesieniach, inna na zboczach, a jeszcze inna w dolinach. Dziś przyjrzymy się bliżej temu, co się dzieje w glebie, w której gospodarzymy

poznać życie gleby — tylko wtedy będziemy umięli dostosować je do naszych celów i potrzeb. —

Jaką glebę nazywamy dobrą? Chyba tę, która bez przerwy dostarcza roślinom wodę i pokarm. Otóż okazuje się, że jedynie gleba zgruźlona, skadająca się z drobnych, luźno ułożonych gruzełków (bryłek) spełnia to zadanie.

Przyjrzyjmy się, jak krąży woda w takiej



Co się dzieje w glebie.

Wspominaliśmy już o tym, że system łąkowo-polowy w rolnictwie dąży do tego, aby uniezależnić wysokość plonów od ilości deszczów.

Nasze urodzaje nie powinny być zależne od gleby — bo jakość gleby tylko od nas zależy. Nie ma złych gleb, mówią zwolennicy systemu Williamsa, są tylko źli gospodarze. Glebę musimy uczynić posłuszną sobie, musimy każdą glebę złą przerobić na glebę dobrą. Żeby to uczynić musimy możliwie jak najdokładniej

glebie. Otóż taka zgruźlona gleba zatrzymuje dla siebie całą ilość wody, która spada jako deszcz i śnieg. Przez szparki między gruzełkami woda przesiąka łatwo w głąb jak przez sito. Część wody wciągają w siebie same gruzełki, reszta spływa w dół, dopóki nie trafi na nieprzepuszczalne podglebie. Wtedy spływa po pochyłości, ale bardzo wolno, podczas gdy na powierzchni ziemi woda po pochyłości spływa bardzo szybko. Praktycznie biorąc całą wodę

stanowi dzięki temu zapas na okres bezdeszczowy.

A teraz zastanówmy się, dlaczego gleba zgruźlona zabezpiecza roślinom stały dopływ pokarmu. Wiemy, że gleba zgruźlona zawiera w sobie próchnicę, bo właśnie próchnica jest tym klejem, który zlepia drobne cząstki gleby w gruzełki. Próchnica pod wpływem bakterii przemienia się w związki rozpuszczalne w wodzie, te właśnie związki, które są odpowiednim pokarmem dla roślin.

Ta przemiana, ten rozkład próchnicy odbywa się jednak tylko przy dostępie powietrza. W glebie zgruźlonej szparki między gruzełkami wypełnione są powietrzem, dlatego próchnica znajdująca się w gruzełkach rozkłada się. Rozłożona próchnica rozpuszcza się w wodzie. którą są przesiąknięte gruzełki i w ten sposób zapewnia roślinom nieprzerwany dopływ pokarmu. Ten korzystny rozkład próchnicy odbywa się jednak tylko na powierzchni gruzełków, a nie wewnątrz nich, bo tylko na powierzchni dochodzi powietrze. Wewnątrz gruzełków nie ma odpowiednich warunków dla rozkładu próchnicy. Tam magazynuje się próchnica i nie marnuje się. Stamtąd próchnica będzie „wzięta do obrotu" dopiero po zużyciu próchnicy znajdującej się na powierzchni gruzełków. Dzięki temu rośliny na glebie zgruźlonej mają stały dopływ pokarmu. Skutkiem tego równomiernego dopływu pokarmu plony na glebach zgruźlonych są wysokie i nie wahają się mocno z roku na rok.

Jak wygląda sprawa gleby i pokarmów na glebie nie zgruźlonej? Gleba nie zgruźlona nie potrafi wchłonąć w siebie tej całej ilości deszczu, który na nią spada. Ponieważ w takiej glebie przestworki między cząstkami gleby są bardzo małe (są to t. zw. naczynia włoskowate), bardzo prędko napełniają się one wodą i nie mogą jej w dół odprowadzać. Żadna siła nie wepchnie do takiej gleby następnych ilości deszczu. W wyniku tego tworzą się kałuże i woda po powierzchni spływa gwałtownie do miejsc niżej położonych. Obliczono, że na ziemiach nie zgruźlonych cała woda ze śniegu i 70% wody z deszczu spływa po powierzchni nie wsiąkając w głąb — to znaczy, że dla roślin — marnuje się. Dla roślin pozostaje wtedy tylko 30% wody deszczowej.

Ale gleba nie zgruźlona nie tylko mało wody otrzymuje. Chodzi o to, że nie jest ona w stanie zatrzymać i w tej małej ilości wodę. Nie umie zachować wody na „czarną godzinę". Gdy po deszczu przeschnie powierzchnia ziemi, woda w takiej glebie szybko wznosi się do góry drobniutkimi przestworkami (naczyniami włoskowatymi) i gwałtownie paruje w powietrze.

Bardzo źle przedstawia się też w glebie nie zgruźlonej gospodarka pokarmowa dla roślin. Gdy przestworki wypełnione są wodą, próchnica jest bez dostępu powietrza i nie może się rozkładać. Gdy taka gleba przeschnie i do przestworów dostaje się powietrze, cała próchnica w glebie gwałtownie a nie stopniowo rozkłada się. Tylko drobna część rozłożonej w ten sposób próchnicy zostaje zużyta przez rośliny. Reszta marnuje się bezużytecznie, bo w stanie rozłożonym próchnica nie daje się w glebie magazynować.

Ponieważ dopływ wody i pokarmów jest dla roślin na takich glebach nie zgruźlonych niestały, ale przerywany, plony bywają bardzo różne. Gdy deszcze padają często, plony mogą nawet być duże. Gdy deszcze padają rzadko (mogą nawet być obfite), plony już są zagrożone.

Dlatego właśnie chcąc otrzymać stale wysokie plony musimy dążyć do tego, aby gleba nasza była zgruźlona. Jak to zrobić? Czy gleba raz zgruźlona pozostaje taką na zawsze? Otóż, niestety, tak nie jest, Gruzełki nie są trwałe. Jeżeli zaczniemy uprawę na glebie doskonale zgruźlonej (bierzemy pod uwagę wierzchnie 10 cm), to po upływie 6—7 lat gleba ta mimo nawożenia i racjonalnej uprawy utraci tę budowę gruzełkową.

Dzieje się to skutkiem różnych przyczyn. Ludzie maszyny i zwierzęta poruszające się po polu rozgniatają cenne gruzełki gleby. Wszystkie narzędzia do uprawy roli rozpylają glebę mniej lub więcej. Woda deszczowa rozpuszcza po trochu gruzełki. Próchnica zużywana przez rośliny przestaje stopniowo sklejać gruzełki.

Stoi więc przed rolnikiem najważniejsze zadanie: odbudowa rozpadających się gruzełków gleby.

To zadanie, jak pisaliśmy poprzednio, inaczej wykonamy na wzniesieniach, inaczej na zboczach, inaczej na dolinach. Jak to zrobić, omówimy dokładniej w następnym artykule.

PROBLEMY ROLNICZE

Inż. Z. Mackiewicz
P. I. N. G. W. Bydgoszcz

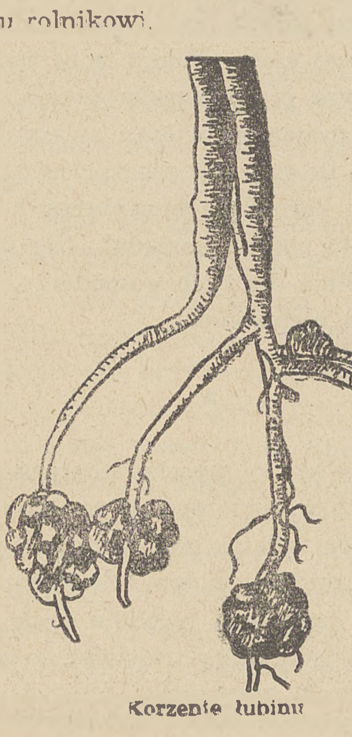
WIĘCEJ UWAGI NA ROŚLINY STRĄCZKOWE

Po zakończeniu zawieruchy wojennej dostaliśmy z powrotem gospodarstwa nasze w okropnie zdewastowanym stanie. Brak sprzężaju, niezbędnych narzędzi a często i nasion do obsiewu pól — oto skutki okupacji i pożogi wojennej.

W dwóch ubiegłych latach rolnik zasiewał, co miał lub co mógł dostać od swych sąsiadów, byle ziemia nie stała odłogiem.

Obecnie stan zagospodarowania stopniowo ulega poprawie. Zwiększa się liczbowo żywy inwentarz i staramy się go ulepszyć jakościowo. W związku z tym już obecnie musimy zastanowić się, jak zdobyć więcej paszy treściwej. Umiejętna gospodarka polowa może być w tym bardzo pomocna.

O ile w okresie przejściowym mało zwracano uwagi, co mamy posiać, to obecnie musimy nad tym mocno zastanowić się i pomyśleć o racjonalnym zagospodarowaniu, aby w ten sposób podnieść wydajność swego warsztatu. Jednym z takich podstawowych warunków jest prowadzenie odpowiedniego płodozmianu z uwzględnieniem roślin strączkowych i okopowych. Znaczenie pokarmowe tych roślin dla bydła i trzody chlewnej jest dobrze znane każdemu postępowemu rolnikowi.



Korzenie łubinu

W tym artykule chcę zwrócić uwagę na rośliny strączkowe, które mogą znacznie przyczynić się do podniesienia wydajności gospodarstw rolnych, a których w ostatnich 2 latach wysiewano bardzo mało.

Rośliny strączkowe poza ziarnem bogatym w białko lub zieloną paszą mającą dużą wartość pokarmową, wzbogacają glebę w zasoby azotowe, a tym samym przyczyniają się w dużej mierze do racjonalnej gospodarki rolnej.

Na rysunkach 1 i 2 pokazane są korzenie grochu i łubinu, na których widzimy cały szereg brodawek korzeniowych wypełnionych ciałkami bakteryj. Te właśnie bakterie są zbieraczami azotu z powietrza.



Korzenie grochu

Przyorywując rośliny strączkowe jako nawóz zielony, zastępujemy w znacznej mierze obornik, co przy obecnym braku inwentarza żywego musi być szeroko stosowane. Przeprowadzone doświadczenia wykazują, iż przy uprawie grochu na nawóz zielony zyskujemy na 1 hektarze roli koło 220 kg. azotu, a gdy uprawiamy na ziemiach piaszczystych łubin, przeciętnie 190 kg wolnego azotu z powietrza pozostaje połączona w związki organiczne.

Ogromne znaczenie białka przy odżywianiu zwierząt a również w żywieniu człowieka uświadamiamy sobie doskonale. Jest rzeczą podstawową, iż białko zwierzęce a również białko mleka może powstać tylko z białka pokarmowego

Aby dokładniej przedstawić znaczenie roślin strączkowych, stanowiących w rolnictwie rezerwę pokarmów bogatych w białko, w tabelach 1 2 podano zestawienia porównując % białka tłuszczu i składników bezazotowych w różnych paszach

ZAWARTOŚĆ SKŁADNIKÓW POKARMOWYCH W PASZY TREŚCIWEJ

ZIARNO	%		
	Białka surow.	Tłuszczu surow.	Składników bezazotowych
Groch	22,5	1,6	52,9
Wyka siewna	27,2,	1,6	49,5
Łubin słodki żółty	39,1	3.6	24,9
Soja	38,0	16,0	30,2
Jęczmień	9,9	2,1	66,5
Owies	10,7	4,2	58,6

W roślinach strączkowych mamy wielkie urozmaicenie zarówno pod względem ich wykorzystania, jak i ze względu zapotrzebowania na warunki glebowe. Oto ważniejsze z nich: wyka ozima i seradela są to wybitnie rośliny pokarmowe. Grochy pastewne, peluszki, wyka jara, bobik, łubiny żółty i niebieski są uprawiane przeważnie na zielonkę*) same lub najczęściej w mieszankach z innymi roślinami albo na ziarno, które stanowi wysoko białkową paszę treściwą dla inwentarza żywego. Grochy jadalne i fasola dają doskonałe ziarno mające szerokie zastosowanie w odżywianiu człowieka.

Do mniej znanych szerszemu ogółowi rolników, lecz bardzo cennych roślin strączkowych należą soja i lendzwiany. Pierwsza z tych roślin — soja uprawia się w naszych warunkach przeważnie na ziarno, które oprócz wysokiego procentu białka (koło 40%) ma również wysoki procent tłuszczu — (do 20%). Niektóre lendzwiany są to wartościowe rośliny pastewne, dające na ziemiach lekkich ogromne plony zielonej paszy.

Pod względem zapotrzebowań glebowych łubiny, seradela i częściowo lendzwiany są roślinami wybitnie ziem piaszczystych. Grochy, bobiki, wyka ozima, i jara, soja i fasola dobrze udają się zarówno na nieco cięższych, jak i na lżejszych glebach.

A więc, dobierając odpowiednie rośliny strączkowe możemy je mieć prawie na każdej ziemi i to dla różnych celów.

*) jako pokarm zielony

Uprawiając strączkowe, otrzymamy znaczną ilość paszy lub ziarna z wysoką zawartością białka i równocześnie wzbogacimy swe pola w składniki azotowe. Czym więcej będziemy mieć w swej gospodarce białka, tym większa będzie ilość mleka z obory i tańsza produkcja trzody chlewnej.

Szczególną uwagę na rośliny strączkowe muszą zwrócić rolnicy Pomorza i Wielkopolski, a w szczególności Ziem Mazurskich, gdzie glebowe i klimatyczne warunki dla tego celu są bardzo odpowiednie. Należy przypomnieć, iż przed wojną na tych terenach było uprawiane, procentowo biorąc roślin strączkowych znacznie więcej niż gdzie indziej, nie tylko w Polsce, ale i w Niemczech.

Biorąc powyższe pod uwagę, Dział Uprawy Roli i Roślin P. I. N. G. W. w Bydgoszczy zwrócił szczególną uwagę w swych pracach badawczych na rośliny strączkowe. Zarówno pod względem uprawowym, jak i hodowlanym są prowadzone prace z grochami pastewnymi, peluszką, soją, łubinami pastewnymi i lendzwianami. Dział posiada bogaty, daleko zaawansowany materiał hodowlany, a również przeprowadza doświadczenia uprawowe z mieszankami powyższych roślin.

Pamiętaj, że...

— zima jest jedyną porą roku, kiedy gospodarz ma więcej czasu. Należy więc zastanowić się i opracować plan gospodarowania.

Już przed nastaniem wiosny należy obrachować, co siać i ile siać. Jak zabezpieczyć żywność dla rodziny i karmę dla inwentarza, no i żeby jeszcze zostało coś na sprzedaż. Nie łatwy to plan, szczególnie dla tych gospodarzy, którzy nie prowadzą rachunków

•

— żywienie krowy wysokocielnej paszą treściwą nie tylko wpłynie ogólnie na silny rozwój cielęcia, ale da zadatek na rozwinięcie się wymionka cieliczki; jeśli potem nie poskąpimy jej mleka, a od czwartego tygodnia życia do pełnego roku zdrowej paszy treściwej, to wyrośnie z niej doskonała pierwiastka mlekodajna

Pytania i odpowiedzi

Ob. Błaszczyk Henryk, Jelenia Góra.

— Proszę o wskazanie mi czasopisma poświęconego sprawom ogrodnictwa.

Odpowiedź. Między innymi można polecić: dwumiesięcznik „Hasło Ogrodniczo - Rolnicze". Tarnów, ul. Matejki 13 m. 3; ;; Przegląd Ogrodniczy", Kraków, ul. Sienna 14 m. 10.

Stanisław Krause, Januszkowo p. Żnin.

— Jaki jest adres hodowcy kóz białych bezrogich względnie instytucji, która by ułatwiła ich nabycie?

Odpowiedź: Wyczerpujących wyjaśnień w tej sprawie udzielić może Biuro Gospodarstwa Wiejskiego, Wojewódzki Zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej w Katowicach, ul. Kobylińskiego 4.

Ob. E. Nowosad, wieś Wólka, p-ta Łabunie, Zamość Lubelski.

— Proszę o podanie bliższych szczegółów o ściółce torfowej oraz o możliwościach nabycia nawozów sztucznych.

Odpowiedź: W sprawie tej zechce Obywatel zwrócić się wprost do firmy „Polski Przemysł torfowy" Sp. z o. o. Iwiec, woj; pomorskie — Fabryka ściółki torfowej. Gdyby było więcej w Waszej okolicy chętnych do sprowadzenia tej ściółki, można tę sprawę przeprowadzić przez najbliższą Spółdzielnię Samopomocy Chłopskiej. Informacje o zakupie nawozów sztucznych znajdzie Obywatel w dziale gospodarczym niniejszego numeru.

H. Tyrakowski, Ostrów Wielkopolski,

— Jakie są podręczniki dotyczące hodowli nutrii i jakie instytucje mogą mi w tej sprawie dopomóc.

Odpowiedź: Najlepszym podręcznikiem jest praca Trybulskiego — „Dzikie zwierzęta futerkowe". Instytucją, która zajmuje się hodowlą zwierząt futerkowych, jest Wojewódzkie Biuro Gospodarstwa Wiejskiego przy Związku Samopomocy Chłopskiej, Poznań. Hodowlę własną nutrii prowadzi Oddział Okręgowy Przemysłowo-Rolny Społem, Poznań, ul. Chemońskiego 1.

OGŁOSZENIA SPÓŁDZIELCZE

Dnia 2 grudnia 1946 r. Sąd Okręgowy w Elblągu, jako rejestrowy postanowił wpisać do rejestru spółdzielni pod numerem 49 następujące dane: Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Rakowicach Pomorskich z odpowiedzialnością udziałami. Siedzibą jest gmina Rakowice Pomorskie. Członkowie odpowiadają zadeklarowanymi udziałami. Przedmiot przedsiębiorstwa stanowi: prowadzenie wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw własnych i dzierżawionych w zakresie produkcji rolnej, przemysłu rolnego, handlu rolnego hurtowego i detalicznego oraz kredytu na rachunek własny jak i członków, w szczególności przedsiębiorstw obsługujących technicznie gospodarstwa zrzeszone, przerobu produkcji rolniczo zrzeszonych, własnej produkcji, opartych na zagospodarowaniu resztówek, organizujących prace zrzeszonych i zaopatrujących zrzeszonych oraz kas kredytowo - oszczędnościowych o charakterze samopomocowym, działających autonomicznie, organizowanie różnych przedsięwzięć o charakterze kulturalno oświatowym i podnoszących poziom życia towarzyskiego i kulturalnego wsi polskiej urządzanie gospodarstw pokazowych, wystaw rolniczych, pólek doświadczalnych i t. p. imprez rozwijających wiedzę agrotechniczną; prowadzenie akcji zmierzającej do podniesienia poziomu zdrowotnego wsi przez zakładanie ośrodków zdrowia, przychodni lekarskich i weterynaryjnych, urządzanie pokazów i konkursów, budowy urządzeń sanitarnych i t. p.; spółdziałanie z władzami państwowymi i samorządowymi w dziele podnoszenia poziomu gospodarczego, kulturalnego i zdrowotnego mas chłopskich. Udział wynosi 100.— zł. płatnych w połowie przy zadeklarowaniu, zaś reszta w dwóch ratach kwartalnych. Zarząd stanowią: Wincenty Kaszewski, Franciszek Eysymont, Eugeniusz Chmielewski, Stanisław Pawłowski, Wiktor Gula. Centralny organ Prasowy Związku „Samopomocy Chłopskiej" i organ prasowy Związku Rewizyjnego Spółdzielni RZ. P. Zarząd składa się z pięciu osób i podpisuje za spółdzielnię w ten sposób, że pod jej pieczęcią podpisują łącznie dwaj członkowie. Zarządowi nie wolno udzielać kredytu przy działalności handlowej spółdzielni, udzielać komukolwiek gwarancji i żyr grzecznościowych, nabywać zbywać nieruchomości oraz zaciągać zobowiązań bez zezwolenia Rady Nadzorczej

„Chłopska Gospodarka" wychodzi dwa razy w miesiącu.

Warunki prenumeraty: Półrocznie 90 zł., rocznie 160 zł. Wpłacać na konto Instytutu Nauki i Oświaty Rolniczej przy Zarządzie Gł. Zw. Sam. Chłop. Nr I — 1564

Ceny ogłoszeń: w tekście: 1/1 str.— 16000 zł, 1/2 str.—9500 zł, 1/4 str.—5500 zł, 1/8 str.—3000 zł, 1/16 str.— 1500 zł
za tekstem: 1/1 str.— 12000 zł, 1/2 str.—7000 zł, 1/4 str.—4000 zł, 1/8 str.—2400 zł, 1/16 str.— 1200 zł
okładka: 1/1 str.— 20000 zł, 1/2 str.—12000 zł, 1/4 str.—7000 zł, 1/8 str.—4000 zł, 1/16 str.— 2000 zł

Zamówienia ogłoszeń: Administracja „Chłopskiej Gospodarki" Warszawa, Starynkiewicza 7/9.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Starynkiewicza 7/9 Instytut Nauki i Oświaty Rolniczej.

Wydawca: **Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej.**

Redaguje Kolegium Prof. dr M. Górski, Prof. J. Rostafiński, inż. A. Makarewicz

Cena numeru zł. 10

Nr 101/47. Zakł. Graf. „Czytelnik". Targowa 82. B-20306

TREŚĆ NUMERU: